

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 157 (10 849) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 7.07.1986 r. Wydanie 1 Cena 8 zł

Igrzyska Dobrej Woli

Od przyjaźni w sporcie — do pokoju w świecie

„Igrzyska Dobrej Woli”, „Goodwill Games”. „Igrzyska Dobrej Woli” — nazwa tej szczególnej imprezy wymienia się dziś w wielu językach, ale we wszystkich znaczy to samo: sportowe święto przyjaźni.

W sobotę na stadionie im. Lenina w Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie Igrzysk Dobrej Woli. Sama idea jest wspaniała. Bardzo trafna okazała się nazwa zawodów.

Właśnie nic innego, tylko dobra wola sportowców spowodowała, że zebrał się oni na wspólny start. Po raz pierwszy od Igrzysk Olimpijskich w Montrealu doszło do spot-

kania w tego typu imprezie sportowców Związku Radzieckiego i USA. W ten sposób chcą umocnić współpracę, pokój i porozumienie między narodami o różnych systemach politycznych i ekonomicznych. Do rywalizacji stanęło ponad 3 tys. sportowców z 70 krajów. Igrzyska rozgrywane są pod hasłem: „Od przyjaźni w sporcie — do pokoju w świecie”.

Uroczyste otwarcie trwało blisko 2 godziny i było imponujące.

100-tysięczna publiczność zgromadzona na trybunach gorąco powitała przybyłego na stadion sekretarza generalnego KC KPZR — Michaiła Gorbaczowa. Radziecki przywódca powitał serdecznie uczestników i gości Igrzysk, a w dalszej części swego wystąpienia stwierdził: „Sport to poselstwo pokoju. Mam nadzieję, że i Igrzyska Dobrej Woli staną się znaczącym wydarzeniem nie tylko w życiu sportowym, ale służąc będą także sprawie pokoju”.

zagranicznym. Warto skorzystać.

Gospodarzem najbliższego dyżuru będzie oddział Polskiej Izby Handlu Zagranicznego w Białymstoku. Mówi jej dyrektor, Jerzy Feducki: Ekspedycje będą dyżerować w zakładach „Biazeł” pod następującymi numerami telefonów: 754-741, 753-788 i 750-389 w godzinach od 10 do 12. Następnie odbędzie się spotkanie z aktywnym gospodarzem „Biazeł”. Przed kilkoma laty fabryka znajdowała się na najlepszej drodze do... bankructwa. Dzięki temu, że postawiono na eksport, na kooperację z zagranicznymi firmami, dziś wszelkie niebezpieczeństwa ma już za sobą, a przed sobą — możliwości coraz korzystniejszego handlu z zagranicznymi odbiorcami.

„Rzeczpospolita” i „Gazeta Współczesna”

w białostockim „Biazeł”

Eksport — szansa

W najbliższą środę (9 bm.) odbędzie się siódme już w tym roku spotkanie z cyklu: „EKSPORT — SZANSA”. Organizatorem: Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, Ministerstwa Handlu Zagranicznego oraz redakcją „Rzeczpospolitej” i wojewódzkich dzienników partyjnych chodzi o zainteresowanie eksportem przede wszystkim drobnych producentów, małych zakładów spółdzielczych, rzemieślniczych. Proponujemy im dwie godziny telefonicznej rozmowy z ekspertami, którzy mogą doradzić co i jak eksportować, odpowiedzieć na pytania dotyczące spraw finansowych (ulgi, podatki itp.), gotowi są także pomóc przy opracowywaniu oferty eksportowej, wyjaśnić wszelkie zawilżenia przepisów w handlu



Bogusława Rogalska z woj. elbąskiego, starająca się o przyjęcie na stomatologię w białostockiej Akademii Medycznej emocje ma już za sobą. Jutro rozpoczyna się egzamin w Politechnice i Filii Uniwersytetu Warszawskiego. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Jutro egzaminy w PB i Filii UW

Kto zostanie studentem?

INFORMACJA WŁASNA

Po egzaminach na kierunku artystyczne i medyczne, kolejna tura uczelnianej rekrutacji. Jutro (8 lipca) do sprawdzianu wiedzy i umiejętności przystępują maturzyści ubiegający się o przyjęcie do pozostałych szkół wyższych, podległych Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Filia Uniwersytetu Warszawskiego posiada w tym roku 555 miejsc, z czego 470 pozostaje w dyspozycji Wydziałowych Komisji Rekrutacyjnych, pozostałe rozdzielone po egzaminach, na poszczególne kierunki: Uczelniana Komisja. Najważniejsze dziś informacje dotyczą liczby kandydatów kandydatów do kierun-

Czyżby początek zniw?

Z Urzędu Gminy w Mielniku otrzymaliśmy wiadomość, że już rozpoczęto tam... zniwał jako pierwszy zaczął kosić żyto Witold Łojko ze wsi Mackowice.

W naszym regionie tak wczesny początek zniw rzadko się zdarza. W tym roku jest to zapewne wynikiem małej ilości opadów w czerwcu i pierwszych dniach lipca. Mimo wszystko lepiej byłoby, gdyby nie oznaczało to początku właściwych zniw Skrócony okres wegetacji roślin, to niestety, słabsze ilościowo i jakościowo plony. Zamiast słońca rolnicy woleliby w najbliższych dniach solidną porcję deszczu. (12)

Konferencja prasowa

I sekretarza KC PZPR po X Zjeździe

Najważniejsza jest konsekwencja i skuteczność działania

Jak już informowaliśmy, w gmachu Urzędu Rady Ministrów odbyła się 4. bm. konferencja prasowa, poświęcona wynikom zakończonego dzień wcześniej X Zjazdu PZPR.

Z ponad 400-osobową grupą dziennikarzy krajowych i zagranicznych spotkali się: Wojciech Jaruzelski, Zbigniew Messner oraz nowo wybrani sekretarze KC — Stanisław Ciosek, Kazimierz Cypryński i Andrzej Wasilewski. Przedstawiamy przebieg tej konferencji.

Większość pytań skierowana była do I sekretarza KC PZPR, który przez prawie 2,5 godziny odpowiadał na tematy dotyczące nie tylko obrad najwyższego partyjnego forum, ale również niemal wszystkich dziedzin naszego życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Pytania dotyczyły m. in. polityki zagranicznej Polski, spraw wewnętrzno-partyjnych, udziału delegacji zagranicznych w obradach X Zjazdu, reformy gospodarczej, stosunków państwo—Kościoł, Proszono o rozwinięcie niektórych zaszyfrowanych na Zjeździe elementów programu działania PZPR, zwracano się o wyjaśnienie wielu kwestii szczegółowych.

Otwierając konferencję Wojciech Jaruzelski podkreślił satysfakcję z możliwości spotkania się z szeroką reprezentacją prasy, radia i telewizji wielu krajów. Świadczą o dobitnie o skalę zainteresowania obradami i wynikami X Zjazdu PZPR. Korzystał z okazji — stwierdził — aby wyrazić podziękowanie tym wszystkim, którzy szeroko i obiektywnie informowali o obradach. Traktują to spotkanie jako

formę swoistej rekompensaty wobec tych dziennikarzy z różnych krajów, którzy zwrócili się o osobiste wywiady dla prasy, radia i telewizji. Ze zrozumiałych względów nie moge sprostać wszystkim tym zapotrzebowaniom. Sądzę, że dzisiejsze spotkanie potrafi w jakiś sposób tę naszą wspólną potrzebę zaspokoić.

Powszechnie dostępne były materiały zjazdowe. a w szczególności referat Komitetu Centralnego PZPR i referat Rady Ministrów. Niestosowne zatem byłoby ich streszczenie, jak zresztą i całości obrad Zjazdu. Pragnę więc jedynie z całą stanowczością podkreślić, że X Zjazd był doniosłym wydarzeniem w życiu nie tylko partii, ale i całego naszego kraju. Miał i ma znaczenie rezonansu poza granicami Polski. Potwierdził linię socjalistycznej odnowy przyjętą na IX Zjeździe, jednocześnie podnosząc ją na wyższy poziom, stosownie do powstałych warunków i potrzeb. Zaakcentował to, co uważamy za szczególnie istotne: konsekwencję realizacyjną, skuteczność naszego działania, co jak dotąd — czego nie ukrywamy — nie należało u nas do najmocniejszych stron.

Zaakcentować także pragnę niezmiernie w realizacji linii porozumienia i walki oraz determinację we wdrażaniu reformy, której drugi etap proklamujemy. Zakłada ona większą niż dotąd skuteczność i konsekwencję.

Bardzo ważnym novum jest zapowiedziany przegląd szeroko rozumianych struktur naszego państwa, połączony z atestacją w zakładach pracy, z różnego rodzaju formami przeglądu kadr.

Bardzo ważne akcenty dotyczyły spraw międzynarodowych. Myślę, iż nie było dnia, którego zakończenie dobitnie potwierdził, że w Warszawie, z naszego Zjazdu — pokojowej polityki PRL, podkreślenie trwałości naszych inicjatyw, jak również pozycji, do których przywiązujemy ogromną wagę. Mam na myśli pokojowe inicjatywy radzieckie, przedstawione osobście przez tow. Michaiła Gorbaczowa. Jego obecność na czele delegacji radzieckiej na Zjeździe przydała obradom oraz towarzyszącym im wydarzeniom szczególnej wagi oraz kolorytu. Jesteśmy bardzo radzi z przebiegu tej wizyty. Podkreśliła ona niezłomność naszych przyjaźniach stosunków, rangę Polski w polityce Związku Radzieckiego, szacunek i uznanie komunistów radzieckich dla naszej partii, dla klasy robotniczej i narodu polskiego. Cennym to bardzo wysoko.

Zauważyć warto udział 107 delegacji zagranicznych w naszym Zjeździe, reprezentujących bardzo szeroki wachlarz komunistycznych, postępowych, demokratycznych partii, ruchów i sił politycznych. Świadczy to, że Polska izolować się nie da. Ma ona bardzo wielu przyjaciół. Wiele przyjaźni i polityki naszego kraju, który staramy się w miarę naszych sił i możliwości realizować.

Był to Zjazd, który w pewnym sensie podsumowuje i zamyka jeden etap w życiu naszego kraju: Etap normalizacji i konsolidacji. Jednocześnie otwiera etap nowy, w którym trzeba będzie te wysiłki kontynuować, przezwyciężać bardzo liczne jeszcze trudności. Realizować nowe, uchwalone przez X Zjazd długofalowe zadania programowe. Dalecy jesteśmy od triumfalizmu, mamy świadomość wielu przeszkód, bardzo wielu problemów, których rozwiązanie będzie wymagało czasu. Chcielibyśmy uzyskać w tym względzie zrozumienie ze strony wszystkich naszych partnerów. Pragnę zapewnić za pośrednictwem przedstawicieli prasy, radia i telewizji, że w sprawach pokoju, dialogu, współpracy międzynarodowej — na Polskę zawsze można liczyć.

Bylibym bardzo rad, gdyby nasze dzisiejsze spotkanie przyczyniło się do lepszego, wzajemnego zrozumienia.

Proszę o zadawanie pytań. PAVEL KOPECKY (Radio CSRS) — W obradach X Zjazdu uczestniczyli bardzo liczne delegacje zagraniczne. Jak można ocenić ich wkład w dorobek Zjazdu? Jak partia traktuje wysoką ocenę

swęj działalności między Zjazdami, przedstawiona przez radzieckiego przywódcę Michaiła Gorbaczowa?

WOJCIECH JARUZELSKI — Częściowo odpowiedziałem na to pytanie w słowie wstępnym. Rozwijając temat, pragnę podkreślić, że wkład delegacji zagranicznych w dorobek naszego Zjazdu uważamy za bardzo poważny. Sama obecność tak licznej grupy przedstawicieli innych partii z tak wielu krajów ma doniosłe znaczenie. Był to również i wkład merytoryczny. Do szczególnie cennych jego akcentów należą wystąpienia Michaiła Gorbaczowa, zarówno na Zjeździe, jak i w innych okolicznościach. Padły przecież ważne stwierdzenia, w niektórych przypadkach zupełnie nowe. To poważnie wzbogaciło Zjazd. Z trybuny Zjazdu wypowiadały się również inne delegacje. Wszystkie — odbyły liczne spotkania z ludźmi pracy w zakładach, instytucjach. Odbywały się to w atmosferze przyjaźni i międzynarodowego umówienia, że jest to szczególnie cenny wkład we wzajemne zrozumienie. W potwierdzenie słuszności naszej wspólnej drogi.

Chciałbym podziękować raz jeszcze delegacjom zagranicznym za aktywne, twórcze udział w obradach naszego Zjazdu.

ROLF SEDENBERG (TELEWIZJA SZWEDZKA) — Czy jest pan osobście usatysfakcjonowany z tego, co udało się panu osiągnąć do tej pory?

WOJCIECH JARUZELSKI — Pytanie jest sformułowane dość enigmatycznie, wręcz tajemniczo. Przecież człowiek osiąga w życiu różne efekty, w różnych dziedzinach. Rozumiem jednak, że w danym przypadku chodzi o to, czy uważam X Zjazd za udany, czy spełnił on oczekiwania moje i moich współtowarzyszów. Odpowiem: zdecydowanie tak. Można powiedzieć, że w pewnym stopniu Zjazd nasze oczekiwania nawet przewyższył, nie tylko w sensie samych obrad, czy ich przebiegu. Szczególnie cenię jego szeroki odzwiek w naszym społeczeństwie. To właśnie uważam za wynik, który w jakimś sensie sięgnął dalej niż mogliśmy się spodziewać na obecnym etapie. Dotyczy to zarówno rozmiarów zainteresowania, jak i jakości liczących dowodów poparcia. Stwierdzam to z wielkim zadowoleniem. Ale z drugiej strony — z poczuciem wynikającego stąd ciężaru obywatelskiego obowiązku. Obowiązku politycznego i moralnego, któremu musimy sprostać, aby dać pozytywną odpowiedź tym wszystkim, którzy nam zaufali. Staraliśmy się wyrazić w przemówieniu na zakończenie obrad.

ALMA KADRAGIC (ABC News — TV USA) — Przyjeżdżający do Polski z zagranicy człowiek już na stopniach samolotu spotyka się z intensywną obecnością ludzi w mundurach. Urzędnicy pewnych służb traktują go niemalże jak przestępcę kryminalnego, który stara się coś nielegalnie wwieźć do Polski. Jest to bardzo podejrzliwe traktowanie. Czy to rzeczywistość musi mieć miejsce? WOJCIECH JARUZELSKI — Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ nie znam żadnych konkretnych, Różne są mundury w naszym kraju. Ja również bywałem za granicą, w krajach zachodnich, gdzie także spotykałem wielu ludzi w mundurach i bez mundurów, którzy wykonywali te same funkcje. Wszyscy wiemy, że nie zawsze czynią to z zachowaniem przyswojonych wersalskich manier.

Warto zrozumieć odpowiedzialność, jaka ciążyła na służbach państwowych za nie zakończone przebieg tych ważnych dni. Mamy przecież powody uważać, że są silny żywotnie zainteresowane, aby ten Zjazd się nie udał, aby był w takj czy innej sposób zakończony. Znajdowaliśmy, niestety, odbicie takiego podejścia w niektórych publikacjach, które ukazały się na Zachodzie. Przedstawiano tam w fałszywym świetle różne aspekty naszego życia i spraw, które w czasie Zjazdu miały miejsce. Jeśli jednak zaistniały przypadki, które mogły panią dotknąć, jeśli stało się coś niewłaściwego, to bardzo za to przepraszam i proszę o szczegółowe informacje. Wyłączamy z tego odpowiednie wnioski.

ZYGMUNT SŁOMKOWSKI („TRYBUNA LUDU”) — X Zjazd położył wyjątkowo silny nacisk na realizacyjną stronę Programu i uchwały. Czy nie zachodzi obawa, że w całej partii,

CIĄG DALSZY NA STR. 2

wiadomości dnia

Depesza W. Jaruzelskiego do Z. Batmuncha

WARSZAWA — I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL Wojciech Jaruzelski przesłał depeszę gratulacyjną do sekretarza generalnego KC MPLR Zambuna Batmuncha w związku z ponownym jego wyborem na stanowisko przewodniczącego Prezydium Wielkiego Churatu Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej.

Wybory w Japonii

TOKIO — W Japonii rozpoczęły się wybory do parlamentu tego kraju. Japończyk wywodzi 512 deputatów do Izby Reprezentantów. Jednocześnie odbywają się wybory do Izby wyższej japońskiego Zgromadzenia Narodowego, Izby Radców. Liczącej 252 miejsca. Uprawnionych do głosowania jest 88 mln Japończyków. Udział w wyborach kształtuje się jednak przeważnie na poziomie 60-70 proc. Ocenia się, że największe szanse ma rządząca od przeszło trzydziestu lat partia liberalno-demokratyczna premiera Yasuhiro Nakasono.

Starcia w Pakistanie

ISLAMABAD — Podczas szerokiej fali akcji protestacyjnych przeciwko rządowi generała Muhammada Ziaul Haqu, zorganizowanych w wielu miastach pakistańskich, doszło do ostrej starcia demonstrantów z policją. Jedną osobą poniosła śmierć, a wiele odniosło obrażenia ciała. Była to pierwsza konfrontacja z władzą opozycyjnej Pakistańskiej Partii Ludowej (PPP), na czele której stoi Benazir Bhutto, domagającej się szybkiego rozpisania wyborów i ustąpienia prezydenta Ziaul Haqu.

Groźny pożar w Paryżu

PARYŻ — W nocy z soboty na niedzielę w Paryżu wybuchł groźny pożar pięciopiętrowego budynku mieszkalnego w wyniku czepienia się plec osób w tym czworolite dziecko. Ogień powstał prawdopodobnie w zespole, powodując z kolei eksplozję instalacji gazowej. (opr. 12)



REKORDZISTA

Mówią o nim rekordzista! To zaszczyt i splendor. Mam jego nazwisko i kilka danych. Liczby mówią dużo, ale nie zastąpią bezpośredniej rozmowy. Jedziemy więc do wsi KAMINSKIE WIKTORY, koło Poświętne. Jest pięknie, kolorowo. Czerwiec przyzdobił prostokąty pól w różne odcienie, soczystej zieleni. Ale rolnik nie ma czasu na zachwyty. Tyle pracy w całym sezonie, a później... no może ciut lżej.

STANISŁAW ZOCHOWSKI jest znanym w całym kraju hodowcą bydła mlecznego. Wielokrotnie zdobywał laury na różnych konkursach — ubiegłym roku na ogólnokrajowej wystawie zwierząt hodowlanych, jego krowa „Orelka” uzyskała I miejsce; dwa dalsze zajęły zwierzęta pochodzące z tej zagrody. Jeszcze wcześniej bo w 1972 roku, przyniosła mu III miejsce w konkursie na mistrza produkcji zwierzęcej. I a tegoroczne pokazy, które odbędą się we

wrzeźnie, szykuje trzy latówki. Sądzi, że mają szansę usytuowania się na czołowych pozycjach. W ubiegłym sezonie sprzedał państwu 70.800 litrów mleka. Od krowy uzyskał średnio 7137 litrów. Dużo czasu zajmuje nam przeglądanie liczących dyplomów i wyróżnień. Z racji swych osiągnięć był gościem ministra Rolnictwa. Zochowski jest człowiekiem skromnym. Długo trzeba go namawiać, aby opowiedział o sobie, o swoim war-

szacie pracy osiąganych rezultatów, marzeniach... Właściwie zainteresowanie rolnictwem zaczęło się już we wczesnym dzieciństwie. W tym nie ma przesady. Rodzice przenieśli się w te strony z Zoch Nowych. Przejeli gospodarstwo zaniedbaną. Nie było żadnych solidnych zabudowań, jedynie drewniany dom i stodoła kłosa słomianą strzechą. Ziemia leżąca przez długi okres odłogiem wymagała licznych zabiegów pielęgnacyjnych. CIĄG DALSZY NA STR. 4

Ze obozowa akcja letnia już się zaczęła przekonaliśmy się sam w Staczkach (na Mazurach Gorbaczych) gdzie od trzech dni przebywa 85 harcerzy Hufca ZHP Białystok. Była już pierwsza kąpiel, pogoda dopisuje. Apetyty też... NA ZDJĘCIU: w drodze do stołówki. Fot. ZB. KRZYWICKI

O języku Polski północno-wschodniej

Przez cztery dni gościł w Białymstoku językoznawca i etnografowie z głównych ośrodków akademickich w kraju oraz uczeni z Moskwy, Mińska, Bratysławy i Belgradu. Zaproszeni zostali do udziału w konferencji naukowej na temat zróżnicowania języko-

wego Polski północno-wschodniej. Jak już informowaliśmy, spotkanie zostało przygotowane bardzo starannie, z dużym rozmachem. Świadczy o tym, zarówno liczba wygłoszonych referatów (ponad 20) jak

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Brońmy się przed czerwonym kurem

2 czerwca br. w lesie w pobliżu wsi, Zebrzy w gm. Wąsosz pożar strawił ok. 4 hektarów lasu z 60-letnim drzewostanem. Przyczyną pożaru było samozapalenie się ściółki od pozostałości przez kogoś niefrasobliwego butelek, zbierających promienie jak soczewki. W tym samym dniu w Świecininie w gm. Radziłów spalił się drewniany dom kryty słomą — straty szacowane są na prawie pół miliona złotych. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej 3 bm. w Czerwonym Borze spaliło się ok. 400 ha lasu...

CIĄG DALSZY NA STR. 2

pogoda
DZIS — zachmurzenie duże i umiarkowane, przelotne opady deszczu i lokalnie burze. Temperatura maksymalna 24-26 st. C., minimalna 15-18 st. C. Wiatr słaby, okresowo umiarkowany, tylko w czasie burz, w porządku silny, zachodni.
JUTRO — miejscami przelotny deszcz. Temperatura maksymalna 20-22 st. C., minimalna 10-12 st. C.
Dziś imieniny Cyryla i Metodego. (sek)

Konferencja prasowa sekretarza KC PZPR

ciąg dalszy ze str. 1

przy najlepszych nawet chęciach, dojdzie do głosu takie nastawienie, które można określić jako „nie dyskutować”, „nie krytykować”, „nie ryzykować” tylko realizować. Czy ten kurs realizacyjny nie stanie się pretekstem do praktyk, które można nazwać tak — im więcej normalizacji, tym mniej demokracji? W dyskusji plenarnej jeden z jej uczestników stwierdził, że kto więcej daje z siebie takładowi, ten ma prawo

więcej od składu wymagać, nie tylko w zlotówkach. Wiadomo, że jest to stanowisko powszechniejsze, ale bywa często traktowane jako postawa rozczarowania, niezgodna z realiami. Czy pod osłoną efektywnościowego frazesu nie wślizguje się w ten sposób wąsko ekonomiczne menadżerskie intencje, groźne dla realizacji uchwał X Zjazdu?

WOJCIECH JARUZELSKI — To ważne pytanie, traktuję je również jako sygnał. Widoczne rozłożenie akcen-

tów w moim przemówieniu końcowym może sugerować dominację czynnika realizacyjnego, menadżerskiego nad czynnikiem demokratycznym, samorządowym, społecznym.

Z całą stanowczością stwierdzam, że zachowana tu być może całkowita równowaga. Decyzja tylko wtedy może być w pełni i skutecznie realizowana i egzekwowana, jeśli rodzi się w trybie demokratycznym, jeśli uzyskuje poparcie społeczeństwa, załogi danego zakładu. Dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do działalności samorządów. Samorząd jest zjawiskiem trwałym w naszym kraju i w naszej gospodarce.

Z tą intencją położyliśmy tak wielki nacisk na budowę systemu biurokracji. Jest to przecież szczególna forma demokratycznych stosunków i współspodarowania w zakładzie przez kolektyw pracowników, które ponoszą odpowiedzialność, które same decydują o sposobie wykonania zadań.

Nie byłoby nie bardziej fałszywego, gdybyśmy naruszyli tę równowagę. Akcent na stronę realizacyjną wynika stąd, że stworzyliśmy rolę konkurencyjną różnych form demokratycznego, samorządowego działania, podjęliśmy wiele starań w tym celu. Stwierdzamy z satysfakcją, że nawet nieprzejrzysta część prasy zachodniej decyduje się, uchylać i ustawy, darzy w najgorzejszym przypadku obojętnością. Na ogół nie spotykamy się z ich frontalnym podważaniem. Natomiast słabością jest strona realizacyjna. Na to właśnie chcemy obecnie położyć nacisk. W sumie więc chodzi o łączne, nierozdzielne traktowanie i demokracji i dyscypliny. To jest — używając żartobliwych słów Boya-Zeleńskiego — myć i ręce, i nogi.

KEVIN RUANE (RADIO BBC) — o ile znam Statut PZPR, to wysoki stanowski w partii może być sprawowane najwyżej przez dwie kadencje. Jak pan traktuje swój obecny urząd i sekretarza KC PZPR? Czy jako początek drugiej kadencji, czy może pierwszy, ponieważ został pan i sekretarzem w październiku 1981 r.? Czy oczekuje pan ponownego wyboru na następnym Zjeździe? I w ogóle, jak pan uważa, czy właściwie jest, aby jeden człowiek sprawował wysoką funkcję przez wiele lat?

WOJCIECH JARUZELSKI — IX Zjazd określił wyraźnie swój stosunek do tych spraw, wprowadzając kadencyjność sprawowania stanowisk. Podtrzymaliśmy to na X Zjeździe i będziemy konsekwentnie realizować.

Natomiast moje osobiste zamierzenia nie sięgają w przyszłość, którą miałbym sam określić. Zdecyduje o tym partia, ludzie, którzy mi zaufali.

Obejmując urząd premiera w niezwykle trudnym okresie naszej historii, powiedziałem, że odejść w każdej chwili, gdy stanie się to możliwe, gdy Wysoki Sejm uzna to za celowe. I tak się stało. Równie konsekwentnie będę postępować i w tym przypadku. Nie jest moją rzeczą określać, kiedy to nastąpi.

OLEG ŁOSOTO („PRAWO”) — Na Zjeździe miała miejsce szeroka wymiana poglądów na temat partii i Polski. Jakie problemy wysunęłybyście, towarzyszu sekretarzu, na plan pierwszy?

WOJCIECH JARUZELSKI — Uważam, że na plan pierwszy należy wysunąć to, co jest dla robotniczej, komunistycznej partii fundamentem: zaufanie, więź z klasą robotniczą, z narodem.

W tej właśnie dziedzinie ponieśliśmy wielkie straty. Sprawy te wielokrotnie krytycznie i samokrytycznie ocenialiśmy. Obecnie został zrobiony wielki krok na drodze odbudowy tego zaufania, więzi, poparcia. Całość działań naszej polityki musi być nadal podporządkowana ich umacnianiu. Wszystko to, co robimy — zarówno w sferze umacniania demokracji, jak i dyscypliny, zarówno w gospodarce, jak nauki i kultury, wszystko to, co czynimy w sprawach życia społecznego oraz społecznej moralności — ma służyć temu celowi. Uważam, że jest to sprawa bardzo istotna, zasadnicza.

KLAS FRANK (RADIO NRD) — Jakże są waszym zdaniem najważniejsze zadania socjalistycznej Polski, aby osiągnąć wszystkie zakładane przedsięwzięcia w rozwoju społeczno-gospodarczym? W jakim sensie będzie skonkretyzowana propozycja, by spotkanie partii komunistycznej i robotniczych odbyło się w niedługim czasie?

WOJCIECH JARUZELSKI — Odpowiedź najkrócej: największą szansą są sami Polacy. Jest nasz naród, klasa robotnicza, partia awangarda, która stanowiła i będzie rzeszę znakomicie przygotowanych, wysoce kwalifikowanych ludzi. Polska Ludowa ma obecnie 1,5 mln osób z wyższym wykształceniem. Wśród

nich jest wielu wybitnych specjalistów o światowej renomie. Jesteśmy społecznością młodą. Młode pokolenie dochodzi do głosu, obejmuje odpowiedzialne funkcje. Młodzież uzyskała dzięki X Zjazdowi — tego pragniemy i sądzimy, że to się złoży — nowe impulsy do działania, do przewyższenia wszystkiego tego, co hamuje dzisiaj postęp i rozwój.

Tak więc nasza największa szansa to człowiek, pełne wykorzystanie jego możliwości. Trzeba jednocześnie otwarcie powiedzieć, że do tej pory nie zawsze potrafiliśmy to prawidłowo zapewnić. Zasadniczy wniosek X Zjazdu, to zaktywizować ten wielki potencjał intelektualny i moralny ludzi wrzecz bez reszty w dzieło postępu i rozwoju socjalistycznej Polski.

Jeśli chodzi o spotkanie partii komunistycznej, to nie było to propozycja w sensie dosłownym, organizacyjnym. Było to podkreślenie konieczności takiego spotkania. Dotyczyłoby ono obrony i umacniania pokoju — sprawy wszystkim nam tak bliskiej. Uważamy, że komunisty powinni w tej sprawie wykonać szczególną inicjatywę. Dlatego też uznaliśmy za słuszne wysunięcie tej idei. Podczas obrad Zjazdu, także wczoraj na spotkaniu z delegatami z zagranicą, liceni moi rozmówcy potwierdzali celowość takiego spotkania. Gdy dojrzą jego konkretny kształt, będziemy mogli powiedzieć o tym więcej.

RENATE MARSCH-POTOCKA (AGENCIA DPA) — W swoim referacie wspominał pan o amnestii dla sprawców niektórych przestępstw niekryminalnych. Czy może pan sprzeciwiać się jakiejś propozycji, która nie dotyczyłaby tych przestępstw? Ktoś z nich powinien być, według pana, wyłączone z takiej amnestii? Czy błędny jest przypuszczenie, że ta amnestia może być ogłoszona 22 lipca?

WOJCIECH JARUZELSKI — Tego rodzaju decyzje podejmowane są z reguły przez najwyższe władze ustawodawcze, w przypadku naszego kraju — przez Sejm. Wyraziłem pogląd, wysunąłem pewną koncepcję, idee, która musi podlegać dalszym studiom i analizom. Ostateczny kształt nada jej ewentualna decyzja Sejmu. Naszą intencją jest stworzenie kolejnej szansy dla wszystkich tych, którzy chcieliby z niej lojalnie skorzystać.

Powtarzam raz jeszcze to, co niejednokrotnie mówiłem: Wrogiem naszym jest tylko ten, kto chce nim być. A więc szansą taką chciałbyśmy stworzyć, ale jednocześnie nie chcemy i nie pozabawimy socjalistycznej Polski gwarancji na utrzymanie spokoju, pracy, która tego spokoju potrzebuje. Wszystko to, co miałyby ten spokój naruszyć, o miałyby spełnić rolę destrukcyjną — taką szansą objęte być nie może.

KAY WITHERS („THE BALTIMORE SUN”) — Nawiązując do wystąpienia Michała Gorbaczowa podczas obrad X Zjazdu i zawartego tam stwierdzenia o przedsięwzięciu, czy do pewnego rodzaju nieufności istniejącej między narodem polskim i rosyjskim, pragnę zapytać pana generala, czy takie postawienie sprawy nie oznacza nowej ery i nowego sposobu widzenia problemów polsko-radzieckich w sensie otwartości podejścia do spraw historii współczesnej?

WOJCIECH JARUZELSKI — Jest to kwestia sposobu interpretacji tego niezwykle doniosłego historycznego procesu, jakim jest wzajemny stosunek naszych narodów. Był to przecież proces wieloletni, bardzo złożony. Nie będę szerzej tego rozwił, są to sprawy dobrze znane.

Drugi etap tego procesu zapoczątkowało nasze socjalistyczne 40-lecie, które zresztą swymi korzeniami sięga do pięknych kart wspólnej walki rewolucyjnej polskiej i rosyjskiej, do naszej wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą. Wywołanie Polski przez Armie Radziecką wraz z Ludowym Wojskiem Polskim — to wartości nieprzemijające. Zsumowane z niezwykle dnia naszego sojuszem dnia dzisiejszego, cennym z punktu widzenia interesów państwa i narodu, trwałości naszych granic, współpracy ekonomicznej — wszystko to zupełnie inaczej kształtuje gradację historycznych problemów. Liczy się to, co zwyciężyło, to co najważniejsze.

Z tego punktu widzenia wykładnia wzajemnego stosunku obydwu narodów daje nam satysfakcję. Mówimy przecież: „będziemy mówili coraz szerzej o wszystkich sprawach, które w oczach części opinii budzą pytania i wątpliwości. Dodam przy tym, że w pełni wiary w to, że przed wszystkim i dla wszystkich, nie ma cenniejszego niż miłość.”

Uważam, że stosunki polsko-radzieckie osłabły obecnie bardzo wysoka faza. Jesteśmy z tego szczerze zadowoleni.

ANDRZEJ SIEZIENIEWSKI (TELEWIZJA POLSKA) zwrócił się z prośbą

o rozwinięcie słów zawartych w końcowym przemówieniu Wojciecha Jaruzelskiego na X Zjeździe, że „Partia ta sama, ale nie taka sama”. Jak głęboko sformułowane to odwołanie do przeszłości, jakie dotychczasowe sukcesy i trudności w partii w ostatnich latach? Czy są jeszcze dziedziny wymagające doskonalenia?

WOJCIECH JARUZELSKI — Nie ma takich dziedzin, które by nie wymagały doskonalenia. Dotyczy to całości naszego życia społecznego, także i samej partii. Mówiliśmy o tym wiele właśnie na X Zjeździe. Już sam krytycyzm, zarówno referatu, jak i głosów w dyskusji, jest tego potwierdzeniem.

Zbyt wiele trzeba by poświęcić czasu na to, aby scharakteryzować te wszystkie czynniki, które pozwalają nam dzisiaj z pełnym poczuciem odpowiedzialności mówić, że jest to partia ta sama, ale nie taka sama. Wielu obserwatorów naszego polskiego życia nie tylko krajowych, ale również zagranicznych, ale również z państw, z którymi nie utrzymujemy stosunków przyjaźni, niezależnie od różnych punktów widzenia, przyznaje, że sytuacja w Polsce, sytuacja w partii i metody jej działania w stosunku do tych, które dziesiątymi i wczesniejszymi — zmieniły się diametralnie. Nie oznacza to, że nie można ich ulepszyć. Nie uważamy, aby stan obecny był doskonały. Są jeszcze różne zakamarki, do których nie dotarło światło odnowy. Musimy je uporczywie „przewietrzać”, przyczynić

MATTHEW VITA („ASSOCIATED PRESS”) — Chciałbym jeszcze powrócić do sprawy więzieli. Wiadomo, że pana zdaniem, pański głos cieszy się szacunkiem. W związku z tym chciałbym się zapytać, czy w przewidywanych posunięciach amnestycznych uwzględnieni zostaną tacy ludzie jak Michnik czy Buk-Jak? Drugą sprawą, którą mnie interesuje, są stosunki polsko-amerykańskie. W kampanii przedzjazdowej, w artykułach prasowych obserwowaliśmy pewne nasilenie zarzutów pod adresem USA. Natomiast w pa przemówieniu na X Zjeździe akcentów takich nie było. Czy zdaniem pana generala możemy oczekiwać poprawy stosunków polsko-amerykańskich jeszcze za czasów rządów prezydenta Reagana? Czy Polska jest gotowa do jakiegokolwiek pojednawczego gestu pojednawczego w stronę Stanów Zjednoczonych, co mogłoby być korzystnym przysięstwą poprawy tych stosunków?

WOJCIECH JARUZELSKI — Jeśli chodzi o amnestię, to raz jeszcze powtarzam, że nie chciałbym wchodzić w aż tak daleko posunięte szczegóły, tak pan to sugeruje. Są to sprawy indywidualne, niejednokrotnie bardzo skomplikowane. Muszą one dojrzewać w toku analiz dokonywanych przez kompetentne gremia, które ocenia każdy konkretny przypadek. Znajdzie to zapewne odzwierciedlenie w odpowiednich decyzjach sejmowych.

Nadrzędna intencją podejmowanych decyzji jest humanitarna szansa. Jaką chcemy stworzyć ludom, którzy znaleźli się w wirze wydarzeń, w różnych warunkach i sytuacjach. Nie może to jednak zakończyć procesów stabilizacji życia w Polsce. Zagwarantowany musi interes państwa socjalistycznego, jego spokój i konstruktywny rozwój. Byłoby nieelocjne, abyśmy otwierając nową kartę budownictwa socjalistycznego, o kres jego zapowiedzianej na X Zjeździe intensyfikacji, podjęliśmy zarazem kroki mogące temu przeszkodzić. Mogę tylko dodać, że jesteśmy nastawieni na rozszerzenie naszych porozumienia, o czym szerzej mówiłem dobitnie w referacie Komitetu Centralnego. Będziemy szukali różnych dróg, aby cel ten osiągnąć. Równocześnie mamy obowiązek dbałości o bezpieczeństwo państwa, co jest podstawą i swarancją wszelkiego rozwoju.

Jeżeli chodzi o stosunki polsko-amerykańskie, to nie należy rozpatrywać fragmentów takich lub innych wypowiedzi wybrzoło, w oderwaniu od całością sytuacji. Dotyczy to publikacji prasowych, przemówień, oświadczeń polskich czynników oficjalnych, będących reakcją na takie lub inne posunięcia przedstawicieli władzy w Stanach Zjednoczonych. W tym również na treści zawarte w wystąpieniach prezydenta czy wiceprezydenta oraz innych oświadczeniach. Były to z reguły przemówienia bardzo nieprzyjemne Polsce, na które udzieliłem odpowiedzi. Jest to zgodne z poczuciem naszego narodu i jego honoru, z poczuciem odpowiedzialności.

Zjazdowy referat Komitetu Centralnego przekazał panom szerszą, przechodzącą ponad sprawami incydentalnymi, wyrażając z jednej strony ubolewanie, że stosunki polsko-amerykańskie znajdują się wciąż w stanie impasu, za-

sygnalizował zarazem gotowość — zresztą po raz kolejny — poprawy tych stosunków. Ale poprawa ta może się dokonać tylko na zasadzie uznania naszych suwerennych praw i poszanowania dróg, które wybraлиśmy dla rozwiązania naszych wewnętrznych problemów.

Nie może być mowy o wspomnianym przez pana „jakimś geście”, który miałby, że tak powiem, „udobruchać” Stany Zjednoczone. To, co robimy i jak postępujemy, jest najlepszym uwiarygodnieniem naszym intencji. To, co podejmuje się dla poprawy sytuacji w kraju, co czynimy dla odprężenia międzynarodowego i umacniania pokoju, co czynimy w zakresie współpracy i stosunków międzynarodowych z innymi krajami — przemawia za nami. Warto przy tym zaznaczyć, że inny, z reguły lepszy jest stan naszych stosunków z państwami zachodnimi, w tym również należącymi do NATO, niż ze Stanami Zjednoczonymi. A przecież kraje te chyba nie mniej „kochają” prawa człowieka i demokrację niż USA.

Nasz naród jest w swej większości chrześcijański, katolicki i znane jest mu bliźnie powiedzenie: „jeśli ktoś cię uderzy w jeden policzek, to nadstaw mu drugi”. W tym przypadku — nie zastępujemy się do tego szlachetnego zachowania.

BERNARD MARGUERITTE („LE FIGARO”) — Dla przywódców państw socjalistycznych, a więc także dla pana generala oraz dla Michała Gorbaczowa, priorytetem jest rozwój społeczno-gospodarczy swych krajów, aby nie dopuścić do powstania dystansu cywilizacyjnego. Ale dla wielu przedstawicieli aparatu państwowego i partyjnego priorytetem jest utrzymanie się przy władzy, zachowanie swojej pozycji. Wobec tego z kim pan chce realizować ten program, który uchwalili X Zjazd? Czy dla urzeczywistnienia tego programu nie byłoby korzystne przywrócenie takiego autentycznego dialogu społecznego na bazie konstytucyjnej, do którego tak uparcie nawołuje Kościół?

WOJCIECH JARUZELSKI — My także uparcie o to wolały, ale widocznie nasze głosy brzmią inaczej lub się rozmiękają.

Robimy bardzo wiele, aby wyjść na spotkanie różnym środowiskom i różnym poglądom. Jeszcze raz stanowczo stwierdzam, że nikt w Polsce nie jest przesładowany za swoje poglądy. Doskonale państwo o tym wie, spotykając się w naszym kraju z rozmaitymi bardzo krytycznymi wypowiedziami na temat władzy, partii, konkretnych decyzji i posunięć.

Natomiast nie ma możliwości znalezienia wspólnego języka z tymi, którzy stoją na gruncie negacji podstawowych, fundamentalnych zasad naszego ustroju, naszego państwa, którzy dali tego konkretne destrukcyjne dowody w minionych latach, a ich dzisiejsze postępowanie nie świadczy, a by zmienili swe stanowisko. Zbyt wielka odpowiedzialność ciąży na władzach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, aby mogły zlekceważyć te doświadczenia, przy czym nie tylko ostatnich lat, ale całych wieków, kiedy to Polskę kładło do grobu rozprezenty, rozchwianie, „liberum veto”. Dlatego umacnianie procesy rozwoju demokracji, powinniśmy dbać o to, aby nie zostały one zakłócone przez tendencje anarchizujące. Anarchia to zaprzeczenie demokracji.

A ponieważ odpowiadam na pytanie pana Margueritte, którego wiele publikacji przeczytałem z zainteresowaniem, gdyż świadczą o na ogół niezłej znajomości naszych realiów, a niekiedy nawet o życzliwym do nich stosunku, to też chcę powiedzieć, że z pewnym rozbawieniem zapoznaliśmy się z jednym z ostatnich pańskich artykułów. Dowodzi pan, tam z całkowitą powagą, jakoby Michał Gorbaczow w czasie dwóch z mną przeprowadzonych rozmów — co mnie pouczał i ostrzegał, wzywał do różnych rzeczy i widocznie przyniosło to skutki. Chciałbym dowiedzieć się, jaki to ma pan aparat podsluchowy, lub jakie narzędzia, które pozwalają panu być tak znakomicie obecnym w czasie naszych rozmów? Muszę jednak pana zmartwić. Nie były to tego rodzaju rozmowy. To były rozmowy przyjaciół, natchnione pełnym obopólnym szacunkiem, zrozumieniem i zaufaniem, co sobie szczególnie cenię.

ROBERT GILLETTE („LOS ANGELES TIMES”) — Polska była po Związku Radzieckim drugim krajem najbardziej dotkniętym tragedią w Czernobylu. Jakże pańskim zdaniem powinny być podjęte kroki, aby uniknąć takich wypadków w przyszłości i aby zapewnić wczesne ostrzeżenie krajów sąsiednich?

WOJCIECH JARUZELSKI — W tych sprawach wypowiedzi się — w tym ja osobiście — wielokrotnie. Szczególnie kompetentnie były wy-

powiedzi radzieckie — Michała Gorbaczowa, jak też przedstawicieli Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Jest propozycja wspólna, aby przy międzynarodowym uzgodnieniu doprowadzić do takich ustaleń, które pozwoliłyby przeciwdziałać ewentualnym niebezpieczeństwom. Konieczność wspólnych działań potwierdza okoliczność, iż awarie w elektrowniach atomowych zdarzały się już w różnych krajach. Obecnie na świecie jest już ok. 400 elektrowni jądrowych. W Polsce także budujemy jedną, a następnie i drugą taką elektrownię.

Katastrofa w Czernobylu jest jeszcze jednym ostrzeżeniem, jest wielką nauką, która pozwoli wyrugować te niebezpieczeństwa, a co najmniej radykalnie je ograniczyć.

Michał Gorbaczow poinformował mnie, że w Związku Radzieckim trwają bardzo poważne studia i analizy wypadku w Czernobylu, zebrało już całe tomy dokumentów. Wnioski wynikające z tych materiałów zostaną nam, a sądzę, że również i innym czynnikiem międzynarodowym udostępnione dla odpowiedniego wykorzystania.

STANISŁAW GŁĄBIŃSKI („INTERPRESS”) — Lektura dokumentów zjazdowych, fragmenty dyskusji jak również konferencja prasowa ministra Mariana Orzechowskiego są zapowiedzią znacznie szerszej i aktywizującego działania Polski w dziedzinie polityki zagranicznej. Na dziedzinie dziennikarskiej i w kulturalnej, poza sprawami personalnymi, o które nie ma już co pytać, bo są już wiadome, dużo dyskutowałeś nad tym, czy Polska nosi się z zamiarem przedstawięcia w niedługim czasie nowej inicjatywy pokojowej, nowej propozycji uzgodnienia ładu międzynarodowego. I sprawa drugiego partii ma świadczyć, w jak głębokim stanie rozkładu znajduje się tak ważna dziedzina życia kulturalnego, jaką jest wydawanie książek?

WOJCIECH JARUZELSKI — My także uparcie o to wolały, ale widocznie nasze głosy brzmią inaczej lub się rozmiękają.

Robimy bardzo wiele, aby wyjść na spotkanie różnym środowiskom i różnym poglądom. Jeszcze raz stanowczo stwierdzam, że nikt w Polsce nie jest przesładowany za swoje poglądy. Doskonale państwo o tym wie, spotykając się w naszym kraju z rozmaitymi bardzo krytycznymi wypowiedziami na temat władzy, partii, konkretnych decyzji i posunięć.

Natomiast nie ma możliwości znalezienia wspólnego języka z tymi, którzy stoją na gruncie negacji podstawowych, fundamentalnych zasad naszego ustroju, naszego państwa, którzy dali tego konkretne destrukcyjne dowody w minionych latach, a ich dzisiejsze postępowanie nie świadczy, a by zmienili swe stanowisko. Zbyt wielka odpowiedzialność ciąży na władzach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, aby mogły zlekceważyć te doświadczenia, przy czym nie tylko ostatnich lat, ale całych wieków, kiedy to Polskę kładło do grobu rozprezenty, rozchwianie, „liberum veto”. Dlatego umacnianie procesy rozwoju demokracji, powinniśmy dbać o to, aby nie zostały one zakłócone przez tendencje anarchizujące. Anarchia to zaprzeczenie demokracji.

A ponieważ odpowiadam na pytanie pana Margueritte, którego wiele publikacji przeczytałem z zainteresowaniem, gdyż świadczą o na ogół niezłej znajomości naszych realiów, a niekiedy nawet o życzliwym do nich stosunku, to też chcę powiedzieć, że z pewnym rozbawieniem zapoznaliśmy się z jednym z ostatnich pańskich artykułów. Dowodzi pan, tam z całkowitą powagą, jakoby Michał Gorbaczow w czasie dwóch z mną przeprowadzonych rozmów — co mnie pouczał i ostrzegał, wzywał do różnych rzeczy i widocznie przyniosło to skutki. Chciałbym dowiedzieć się, jaki to ma pan aparat podsluchowy, lub jakie narzędzia, które pozwalają panu być tak znakomicie obecnym w czasie naszych rozmów? Muszę jednak pana zmartwić. Nie były to tego rodzaju rozmowy. To były rozmowy przyjaciół, natchnione pełnym obopólnym szacunkiem, zrozumieniem i zaufaniem, co sobie szczególnie cenię.

ROBERT GILLETTE („LOS ANGELES TIMES”) — Polska była po Związku Radzieckim drugim krajem najbardziej dotkniętym tragedią w Czernobylu. Jakże pańskim zdaniem powinny być podjęte kroki, aby uniknąć takich wypadków w przyszłości i aby zapewnić wczesne ostrzeżenie krajów sąsiednich?

WOJCIECH JARUZELSKI — W tych sprawach wypowiedzi się — w tym ja osobiście — wielokrotnie. Szczególnie kompetentnie były wy-

powiedzi radzieckie — Michała Gorbaczowa, jak też przedstawicieli Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Jest propozycja wspólna, aby przy międzynarodowym uzgodnieniu doprowadzić do takich ustaleń, które pozwoliłyby przeciwdziałać ewentualnym niebezpieczeństwom. Konieczność wspólnych działań potwierdza okoliczność, iż awarie w elektrowniach atomowych zdarzały się już w różnych krajach. Obecnie na świecie jest już ok. 400 elektrowni jądrowych. W Polsce także budujemy jedną, a następnie i drugą taką elektrownię.

Katastrofa w Czernobylu jest jeszcze jednym ostrzeżeniem, jest wielką nauką, która pozwoli wyrugować te niebezpieczeństwa, a co najmniej radykalnie je ograniczyć.

Michał Gorbaczow poinformował mnie, że w Związku Radzieckim trwają bardzo poważne studia i analizy wypadku w Czernobylu, zebrało już całe tomy dokumentów. Wnioski wynikające z tych materiałów zostaną nam, a sądzę, że również i innym czynnikiem międzynarodowym udostępnione dla odpowiedniego wykorzystania.

STANISŁAW GŁĄBIŃSKI („INTERPRESS”) — Lektura dokumentów zjazdowych, fragmenty dyskusji jak również konferencja prasowa ministra Mariana Orzechowskiego są zapowiedzią znacznie szerszej i aktywizującego działania Polski w dziedzinie polityki zagranicznej. Na dziedzinie dziennikarskiej i w kulturalnej, poza sprawami personalnymi, o które nie ma już co pytać, bo są już wiadome, dużo dyskutowałeś nad tym, czy Polska nosi się z zamiarem przedstawięcia w niedługim czasie nowej inicjatywy pokojowej, nowej propozycji uzgodnienia ładu międzynarodowego. I sprawa drugiego partii ma świadczyć, w jak głębokim stanie rozkładu znajduje się tak ważna dziedzina życia kulturalnego, jaką jest wydawanie książek?

WOJCIECH JARUZELSKI — My także uparcie o to wolały, ale widocznie nasze głosy brzmią inaczej lub się rozmiękają.

Robimy bardzo wiele, aby wyjść na spotkanie różnym środowiskom i różnym poglądom. Jeszcze raz stanowczo stwierdzam, że nikt w Polsce nie jest przesładowany za swoje poglądy. Doskonale państwo o tym wie, spotykając się w naszym kraju z rozmaitymi bardzo krytycznymi wypowiedziami na temat władzy, partii, konkretnych decyzji i posunięć.

Natomiast nie ma możliwości znalezienia wspólnego języka z tymi, którzy stoją na gruncie negacji podstawowych, fundamentalnych zasad naszego ustroju, naszego państwa, którzy dali tego konkretne destrukcyjne dowody w minionych latach, a ich dzisiejsze postępowanie nie świadczy, a by zmienili swe stanowisko. Zbyt wielka odpowiedzialność ciąży na władzach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, aby mogły zlekceważyć te doświadczenia, przy czym nie tylko ostatnich lat, ale całych wieków, kiedy to Polskę kładło do grobu rozprezenty, rozchwianie, „liberum veto”. Dlatego umacnianie procesy rozwoju demokracji, powinniśmy dbać o to, aby nie zostały one zakłócone przez tendencje anarchizujące. Anarchia to zaprzeczenie demokracji.

A ponieważ odpowiadam na pytanie pana Margueritte, którego wiele publikacji przeczytałem z zainteresowaniem, gdyż świadczą o na ogół niezłej znajomości naszych realiów, a niekiedy nawet o życzliwym do nich stosunku, to też chcę powiedzieć, że z pewnym rozbawieniem zapoznaliśmy się z jednym z ostatnich pańskich artykułów. Dowodzi pan, tam z całkowitą powagą, jakoby Michał Gorbaczow w czasie dwóch z mną przeprowadzonych rozmów — co mnie pouczał i ostrzegał, wzywał do różnych rzeczy i widocznie przyniosło to skutki. Chciałbym dowiedzieć się, jaki to ma pan aparat podsluchowy, lub jakie narzędzia, które pozwalają panu być tak znakomicie obecnym w czasie naszych rozmów? Muszę jednak pana zmartwić. Nie były to tego rodzaju rozmowy. To były rozmowy przyjaciół, natchnione pełnym obopólnym szacunkiem, zrozumieniem i zaufaniem, co sobie szczególnie cenię.

ROBERT GILLETTE („LOS ANGELES TIMES”) — Polska była po Związku Radzieckim drugim krajem najbardziej dotkniętym tragedią w Czernobylu. Jakże pańskim zdaniem powinny być podjęte kroki, aby uniknąć takich wypadków w przyszłości i aby zapewnić wczesne ostrzeżenie krajów sąsiednich?

WOJCIECH JARUZELSKI — W tych sprawach wypowiedzi się — w tym ja osobiście — wielokrotnie. Szczególnie kompetentnie były wy-

WOJCIECH JARUZELSKI — Przed wszystkim chcę zapytać, czy zadane pytanie byłoby obecny na sali, kiedy odpowiadałem jego poprzednikowi? Czy też może był obecny fizycznie, a nieobecny duchowo z jakichś powodów? Nie chciałbym się noutwarzać, aby nie użyć państwa w tych czasach bardzo szanując.

Jest w tym pytanie zawarte głębokie nieporozumienie. Generalowie nie zastąpił robotników w Biurze Polity-

Igrzyska Dobrej Woli

ciąg dalszy ze str. 1

nia atmosfery międzynarodowej. Odbijają się przecież w roku ogłoszonym przez ONZ — Rokiem Pokoju. Związek Radziecki zrobił dużo, aby ten rok stał się właśnie takim. Nasze pokojowe inicjatywy zmierzają do zaprzeczenia niebezpiecznego biegu ku przepaści wojny. Chcemy więc na poważnie odpowiedzieć od tych, na których ciąży odpowiedzialność i którzy powinni usłyszeć głosy protestu przeciwko wysiłkom zbrodni, coraz głośniejszymi rozbrzmiewającymi na wszystkich kontynentach. „Przysłóżcie nam do młodzieży” — powiedział dalej M. Gorbaczow — „powinniśmy przekazać jej nie pokładnie wojny, a sztafetę pokoju.” Serdeczne powitanie zgot-

wano przybyłej na uroczystość otwarcia Judy Smith, matce tragicznie zmarłej w katastrofie samolotowej — a tak dobrze znanej mieszkanki ZSRR młodej Amerykanki — Samantha. Judy Smith podróżowała publicznie trzymając za rękę uczennicę z Moskwy Katię Lyczewą, która odbyła niedawno, na zaproszenie swych amerykańskich rówieśników, podróż po USA.

Po tym wzruszającym akcie wzięcia udziału w grach radzieckich artystów cyrku i estrady. Zaprezentowali oni swój sztandar w widowisku imponującym rozmachem, wspaniałą scenografią i układem choreograficznym. W ubiegły piątek rozpoczęły się już pierwsze pojedynki na arenach sportowych Moskwy. Informujemy o tym na str. 6. (PAP—LET)

Kto zostanie studentem?

ciąg dalszy ze str. 1

ku ubiegłym obowiązują jedynie na historii i prawie.

POLITECHNIKA BIAŁOSTOCKA otrzymała w tym roku limit 240 miejsc. Zgłosiło się 420 kandydatów. Większość tradycyjnie już w przypadku tej uczelni to absolwenci techników i liceów zawodowych, 227 ma pochodzenie inteligentne, 147 — robotnicze, ale rodowód nie odgrywa już żadnej roli, punktów za pochodzenie się nie przyznaje.

Jak zawsze dominują mężczyźni. Tyko 72 dziewczyny zdecydowały się na kierunki techniczne. Trzymając się w dalszym ciągu tej statystyki, dodajmy, że 189 osób spośród zdających na Politechnikę to białostoczanie, pozostała są z różnych stron naszego regionu.

Pora na przedstawienie frekwencji na poszczególnych kierunkach. Najtrudniej będzie

dzie na budownictwie ogólnym i inżynierii środowiska. Na obu jest największe przepełnienie (trzech kandydatów na jedno miejsce), z tym że inżynieria środowiska dysponuje najmniejszą liczbą miejsc (bo tylko 20), zaś budownictwo od lat jest najchętniej wybierane przez młodzież. Na jeden indeks studenta mechanicznego przychodzi dwóch kandydatów. Najłatwiej wyjdzie się na kierunku elektrotechnicznym, gdzie średnio wypada około półtora kandydata na jedno miejsce.

Osoby, które wybrały architekturę są już w wstępnym etapie egzaminów. Spośród 82 kandydatów rysunek zaliczyło 67. Jutro wraz z pozostałą grupą przystąpią oni do dalszej tury zmagania o indeksy.

O godzinie 8 rozpoczyna się egzamin z matematyki. Wszystkim zdającym życzymy jak najlepszych wyników! (az)

O języku Polski północno-wschodniej

ciąg dalszy ze str. 1

samo zainteresowanie tematem obrad wybitnych naukowców.

Dyskusja dotyczyła całej sfery zagadnień związanych z językiem naszego regionu, poczynając od jego różnicowania terytorialnego, poprzez badania porównawcze gwar polskich, białoruskich, ukraińskich i litewskich aż po metodologię badań terenowych i kartografowanie materiałów.

Badania gwaroznawcze, istotne zwłaszcza na naszym terenie, niejednolitym pod względem językowym, są nie tylko sprawą dla polonistów i dialektologów — jak podkreśliła doc. Barbara Falińska z Filii UW. — Jest to problem społeczny, obowiązek tych wszystkich, którzy za ten region czują się odpowiedzialni.

Wiele mówiono o konieczności współpracy językoznawców z etnografami i folklorystami oraz o potrzebie zainteresowania tą tematyką jak najszerszej grupy osób.

Do udanych przedsięwzięć należą np. obóz gwaroznawczy, organizowany przez Filie Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Uczestników obozu, odbywającego się w

nie w Czartajewie odwiedzili goście konferencji.

Białostocka uczelnia nawiązała także współpracę z Jugosławią, gdzie w badaniach językoznawczych czynnie bierze udział młodzież szkolna pod kierunkiem asystenta.

Pierwsza tego rodzaju konferencja w Białymstoku została oceniona jako nadzwyczaj udana. Przyniosła wiele nowych faktów, każdy referat wzbudził ożywioną dyskusję. Problematykę czysto językoznawczą przedstawiono na szerokiemi terytorialnych, etnicznych i kulturowych.

Konferencja została zorganizowana przez Zakład Językoznawstwa Instytutu Języka Polskiego PAN w Warszawie, Komisję — Językoznawczą Naukowego Ośrodka Badań Naukowych, i Białostockiego Towarzystwa Naukowego oraz Towarzystwo Kultury Języka. Główny ciężar przygotowania przyjęła na siebie Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, zbierając na zakończenie wiele pochlebnych opinii za sprawnym przebiegiem obrad i doskonałą organizację. (Do tematyki konferencji wrócimy w oddzielnym materiale). (az)

Brońmy się przed czerwonym kurem

ciąg dalszy ze str. 1

konsekwencja i skuteczność działania

nym. To robotnicy zastąpili robotników. Odeszło 4 robotników i 4 robotników przyszło do kierownictwa partii. Ci generalowie, którzy byli w kierownictwie partii — w dalszym ciągu pozostali. Nic jaśniej nie zaistniało. Jedyna jakościowa zmiana polega na tym, że przednio w kierownictwie partii była jedna kobieta, a teraz są dwie. Myślę, że i obecnie tutaj pięknie pamięć są tym usatysfakcjonowane.

ADAM BRONKOWSKI (TELEWIZJA POLSKA) — Mam dwa pytania do prezesa Rady Ministrów. Pierwsze dotyczy atencji stanowisk pracy, o czym mówiono bardzo dużo w czasie dyskusji, a także w referatach. Nie po raz pierwszy próbujemy rozwiązać problem racjonalizacji zatrudnienia i musimy powiedzieć, że to nam nie wychodziło. Było to, być może, związane z pewnymi przyczynami ustrojowymi. Jaka jest tam pozorna szansa, aby likwidacja pozornego braku rąk do pracy została osiągnięta? Druga sprawa dotyczy budownictwa mieszkaniowego o którym mówiono na Zjeździe, że dotychczasowe metody nie mogą obecnie sytuacji zmienić. Co rząd zamierza zrobić, jeśli chodzi o poprawę budownictwa mieszkaniowego?

ZBIGNIEW MESSNER — Sprawa atencji została w pytaniu zawężona do zatrudnienia. W referacie KC Wyższego Zarządu Województwa Jaruzelskiego zawarte jest znacznie szersze podejście do tej inicjatywy. Będąc w niej nie tylko o przegląd zatrudnienia i jego racjonalizację, ale o to, że to nie chodzi, ale o przegląd struktur. Dotyczy to nie tylko działań gospodarki, ale także administracji, a nawet organizacji społecznych. Sprawa atencji będzie w tym układzie bardzo poważnym zamierzeniem przeprowadzonym przez partyjno-rządowy zespół. Obejmuje wszystkie dziedziny naszego życia; po to, aby dopracować racjonalność struktur i ujawnić wszystkie nieprawidłowości.

Na tym tle można rozważać problem racjonalizacji zatrudnienia. Niejednokrotnie podejmowaliśmy przez prezydium kadrowe próby racjonalizacji zatrudnienia. Jak to pogodzić z zasadami ustrojowymi, co było zaakceptowane w pytaniu? Wydaje mi się, że tutaj nie ma żadnej sprzeczności, bowiem mówimy o prawidłowym wykorzystaniu ludzi na właściwych stanowiskach pracy, to znaczy, że gdy przerost zatrudnienia jest zauważalny w jednym miejscu, to braki występują w innym miejscu. W związku z tym istnieje potrzeba przepływu kadry między branżami, dziedzinami, a również przedsiębiorstwami. Oczywiście, muszą to odgrywać rolę czynniki ekonomiczne, nie tylko czysto administracyjne. Sam przegląd od strony administracyjnej, od strony formalno-prawnej, nie będzie mógł być zrealizowany, jeżeli nie będzie wspierany czynnikami ekonomicznymi. Jak wiadomo, nasza reforma gospodarcza, którą wdrażamy od 1982 r., takie elementy w sobie zawiera. Jeżeli zbliżamy się do punktu widzenia, w którym widzieliśmy pokazanie struktury administracji, struktur organizacyjnych, z nutem przyrostu ekonomicznego, czyli efektywności gospodarowania, to powinno dać w sumie rezultaty.

Zdajemy sobie sprawę, że problem jest niezwykle trudny. Nie traktujemy go tylko hasłowo. Podechodzimy do tego z troską ze względu na rozmiar gatunkowy problemu. Rozwiązaniem będzie napotykało na trudności również o charakterze partykularnym. Na pewno wystąpią różnego rodzaju zahamowania, próby obrony — z tym się należy liczyć. Będzie więc wymagało wysiłku ze strony centralnego zespołu. Trzeba przygotować do tego w województwach, przedsiębiorstwach, gałęziach, branżach, środowiskach. Przy pełnym uporze i konsekwencji, wspomaganym mechanizmami ekonomicznymi, uzyskamy pozytywny rezultat. Przynajmniej ja jestem o tym przekonany.

Jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe, to jest to problem trudny w naszych warunkach gospodarczych. Nie ukrywamy, że na budownictwo mieszkaniowe przyznajemy z troską, z punktu widzenia oczekiwań i zapotrzebowania społecznego. Mówiłem o tym w swym referacie, pokazując wielkość kolejkę oczekujących na mieszkania w spórodzielczości. Przy czym warto podkreślić, że wśród tych oczekujących są różni ludzie. Tacy, których potrzeby są rzeczywiste natychmiastowe, gdyż żyją w najtrudniejszych warunkach i są tacy, którzy ze względu na konieczność zapewnienia mieszkania swym dzieciom w tej kolej-

ce się znajdują. Nie upartujemy w tym niczego ziego.

Problem mieszkaniowy rozwiązać trzeba usuwając przede wszystkim przyczyny. Jakie są główne hamulce rozwoju budownictwa mieszkaniowego? Można je podzielić na subiektywne i obiektywne. Te pierwsze wiążą się z sprawą organizacji pracy, oszczędnością, marnotrawstwem. Ilość potrzeb, dążność do inwestowania, rozmiary oczekiwań — wszystko to powoduje, że jest rynek wykonawcy, a nie inwestora. Oznacza to, że wykonawca dyktuje warunki. Wynika to z nierównowagi gospodarczej, o której niejednokrotnie mówiłem.

Przyczyny obiektywne chcemy usunąć w sposób następujący. Po pierwsze podjęliśmy próby zlikwidowania dwóch wąskich gardeł — jedno dotyczy braków materiałowych rozumianych szeroko, a więc nie tylko jako cegła i cement, ale także jako żelazo czy doprawki do cegieł. Jednym bowiem z hamulców jest właśnie sprawa ograniczonych możliwości doprowadzania ciepła do nowych mieszkań. Drugie z tych wąskich gardeł wiąże się z powiększaniem mocy produkcyjnych budownictwa. Tak się składa, że kadry budownictwa ogólnego, a więc tego, które zajmuje się wzniesieniem mieszkań, zatrudnione są sezonowo. W najlepszym sezonie, jakim jest lato, część tych pracowników odchodzi do swych drugich miejsc pracy — w rolnictwie. Chodzi tu więc o stabilizację tych kadry. Chciałbym zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o kadry przedsiębiorstw, które zajmują się budownictwem przemysłowym, to jest ona bardziej ustabilizowana i zdyscyplinowana. Lepsze jest też wykonawstwo i jakość pracy.

Jest jeszcze trzecie zagadnienie, którym się intensywnie zajmiemy. Chodzi o wyzwalanie rezerw tkwiących w dotychczasowej substancji mieszkaniowej, a więc o remonty, konserwację mieszkań, podwyższanie standardu, a także o większe możliwości ich zamiany. Sprawa ta już we wrześniu znajdzie skonkretyzowanie w decyzjach rządowych. Jest jeszcze wiele spraw związanych z finansowaniem budownictwa mieszkaniowego, kredytowaniem i zwiększaniem udziału społeczeństwa w jego rozwoju.

JAN KRAUZE („LE MONDE”) — Wydawało się nam, że wśród członków Biura Politycznego jest tylko dwóch robotników — Zygmunta Murańskiego i Zofia Stepięń. Tymczasem pan general powiedział, że jest ich czworo. Czy mógłbym prosić o ich wymienienie? Czy rady obywatelskie, o których wspominał referat KC, będą związane z PRON oraz czy przedstawiciele tzw. opozycji będą mogli brać udział w ich pracach?

WOJCIECH JARUZELSKI — Widzę, że musimy jednak zabawić się w arytymikę. Może było za mało czasu, żeby niektórzy z państwa przestudiowali dokładnie życiorysy, dane personalne, które są zawarte w dzisiejszej prasie.

Członkowie Biura Politycznego, ich zastępcy, sekretarze partii powinni być traktowani integralnie, jako grupa kierownicza. Jeśli mówimy o takich źródłach informacji jak członkowie biura czy zastępcy członka biura, to ma to charakter formalno-prestijowy, nie wpływa na stopień aktywności i wagę, głosu w czasie obrad. Dotychczas w kierownictwie partii było czterech robotników. I nadal czterech robotników w kierownictwie partii pozostało.

Wymienił pan dwa nazwiska. Dodam do tego trzecie — Alfreda Midowicza. Jest on od ponad 30 lat robotnikiem, ostatnio nagrzewnicowym wielkich pieców w Hucie im. Lenina, a równocześnie — przewodniczącym OPZZ. Czy ten fakt pobawia go miana robotnika? Na odwrot — zwiększa to głos robotniczy, siłę robotniczego oddziaływania, ponieważ przez niego mogą wypowiedzieć się te miliony, które on reprezentuje. I wręcz to zastępcę członka Biura Politycznego jest Gabriela Rembisa — robotnika z Poznania. Są to więc cztery osoby. Proszę mi wskazać takie kierownictwo w państwach zachodnich, kapitalistycznych — chociaż brzmiał to jak żart — w którym zasiadali by robotnicy. Dlatego bardzo mnie dziwiła ta troska o to, aby w naszych władzach znalazła się dostateczna ich reprezentacja.

Chcę podkreślić, że nigdy jeszcze dotąd w historii naszej partii nie było tylu robotników i chłopów w Komitecie Centralnym, tylu robotników i chłopów wśród delegatów na Zjazd. To uwiarygodnia naszą linię partii robotniczej, partii ludzi pracy.

Jeśli chodzi o rady obywatelskie, a raczej o konwenty obywatelskie, zaś na szczeblu Rady Państwa o Społeczna Radę Konsultacyjną, jest to idea, swego rodzaju oferta. Wyrażana ona była już niejednokrotnie wcześniej, chociaż w nieco innej formie. Stwierdziliśmy, że trzeba wejść orzecznie do PRON, uważa się za jego składnik, aby znaleźć właściwy dialog, który ma być przecież także stroną w tym dialogu. Jest to jakby dalsza konkretyzacja tej oferty.

Stwarzamy tym samym pewną obywatelską, którą np. na szczeblu centralnym byłaby Rada Państwa, na szczeblu terenowym rady wojewódzkie, gdzie mogłyby się spotykać przedstawiciele różnych punktów patrzenia na naszą rzeczywistość, z pełnym jednak zagwarantowaniem jednoznaczności uznawania polskiej racji stanu, konstytucji PRL. Powinno to być przy tym uzwyczajane wiarygodne, potwierdzane określoną postawą, postępowaniem. Tylko to daje możliwość, aby wspólne oszukiwanie nie było sztuczną, nie było namastką, grą pozorów. Aby służyły Polsce.

BOŻDAR SOSIEN (PAP) — W czasie dyskusji zjazdowej usłyszeć można było stwierdzenie „u nas dzisiaj praca jest chora”. Jest to stwierdzenie gorzkie, ale niestety prawdziwe. W związku z tym chciałem zapytać, czy partia realizując opracowany i przyjęty na X Zjeździe program będzie kładła większy nacisk i priorytetowo traktowała system bodźców? Czy możemy oczekiwać, że władza będzie bardziej konsekwentna w dyscyplinowaniu pracy? Mam tu na myśli nawet brutalne usuwanie ze stanowisk ludzi, których określaliśmy dosadnie jako „opieszalców”. Ludzi ogarniętych indolencją, zwykłym leniem i nierobów. Czy można się spodziewać, że sukces materialny osiągnięty przez uczciwą i ciężką pracę nie będzie u nas czynnikiem wstydliwym?

WOJCIECH JARUZELSKI — Rzeczywiście można powiedzieć obrazowo, że w wielu przypadkach „praca jest chora”. Jest to na pewno ogólna przesłanka. X Zjazd zajmował się w znacznym stopniu sprawą pracy, przede wszystkim tych bodźców ekonomicznych, organizacyjnych, moralnych, które powinny przyczynić się do wzrostu jej efektywności, wydajności i zdyscyplinowania. Nie sądzę, abym mógł coś oryginalnego, świeżego dodać do tych myśli, które zostały na Zjeździe sformułowane, znalazły odbicie w uchwale.

Obowiązkiem kierownictwa partii i państwa jest takie działanie, aby praca uzyskiwała coraz wyższą rangę, aby była bardziej efektywna. Na pewno składa się na to umiejętne i poszanowanie dla sukcesu w pracy i jej właściwe u honorowanie materialnie. Uważamy, że dobra, ponadprzeciętna praca, powinna być dobrze, ponadprzeciętnie wynagradzana. Nie określamy żadnych sztywnych pułapów. Są to nas wzbudziły wyzwalają, racjonalizatorzy, twórcy, którzy jak na nasze warunki, według naszych standardów, są ludźmi bogatymi. Chociaż zażądają jest cechą ludzką, nikt im tego zażądanie nie powinien. Będziemy tego sukcesu bronić, jeśli wynika on z pracy, ze zdrowych zasad i podstaw.

Min. również uważam, że właśnie system brygadowy jest jedną z szans, aby pracownicy mogli obiektywnie ocenić wkład poszczególnych członków kolektywu i odpowiednio różnicować go w postaci wynagradzania. Podstawą są jednak warunki, aby było ono proporcjonalne do wysiłku i wyników pracy. I o to będzie się toczyła nieustanna walka.

JACKSON DIEHL („THE WASHINGTON POST”) — Chciałbym zadać kilka pytań dotyczących związków państwa z Kościołem. Jaki jest stosunek władz do propozycji wysuniętej przez władze kościelne, aby nadać status wiśniom politycznym? Jaki jest stosunek władz do kościelnej fundacji rolnej, czy zostanie uznana i jakie są jej perspektywy? Czy pan general zamierza złożyć wizytę papieżowi w Watykanie lub też czy papież odwiedzi pana generała w Polsce?

WOJCIECH JARUZELSKI — Nie miałem czasu, aby zapoznać się bardziej wnikliwie z tym, co pan nazywa propozycjami Kościoła. Sądzę, że dotyczy to ostatniego komunikatu Konferencji Episkopatu. Zwykle zapoznaliśmy się u siebie z wszystkimi ważniejszymi oświadczeniami Kościoła, zmierzając ku temu, aby stosunki państwo — Kościół układały się konstruktywnie. Wymaga tego bowiem nadrzędny interes narodu i państwa. Nie będą charakterowały tych stosunków. Miałem okazję zrobić to raz jesz-

cze w referacie KC. Zawarta tam wykładnia jest oficjalna, obowiązująca i trwała.

Co do więźniów niekryminalnych, to mieliśmy niejednokrotnie okazję wypowiadać się na ten temat. Są to osoby, które zostały skazane za naruszenie praw obywatelskich w państwie. Kary takie wobec osób, które nie przestrzegają prawa, stosowane są we wszystkich cywilizowanych krajach, w tym również i w kraju, który pan reprezentuje; z tym że jest tam w tych sprawach wiele dwulicowości. Na przykład dobrze wiemy, że w Stanach Zjednoczonych nawet księża są aresztowani i sądzeni. Mogę wymienić podobne przykłady i z innych krajów zachodnich. Ma to z reguły związek z działalnością polityczną, naruszającą obowiązujące w danym kraju prawo. Mówimy więc o tym w takich kategoriach właśnie, a nie w kategoriach sztucznie podnoszenia rangi spraw, w stopniu na to nie zasługującym.

Nie chcemy mieć więźniów niekryminalnych. Nie jest to nam potrzebne. Co więcej — jest to dla nas ciężar. Jeśli jednak są tacy więźniowie, to dlatego, że przez swoją sprzeczną z prawem działalność sami sobie tego życzą. W Polsce jest szerokie pole do aktywnego, wielostronnego działania, w którym można zaspokajać swoje obywatelskie, patriotyczne aspiracje — ale na gruncie obowiązującego prawa, na gruncie konstytucji.

Stosunek do fundacji rolnej. Jest to temat duży, bo duża jest jego historia. Sprawa jest wciąż otwarta, dyskusyjna, są pewne punkty sporne, ale dotyczą one nie samej idei, samej zasady. Została ona przez nas potwierdzona, przez przyjęcie ustawy o fundacjach, podjęcie rozmów oraz opracowanie projektu statutu tej fundacji, i właśnie wokół niektórych elementów tego statutu toczy się dyskusja. Gdyby nie było pewnych sprzecznych poglądów, można by z powodzeniem mówić o wdrażaniu fundacji.

Jedną z kontrowersji wynika stąd, że władze uważają za konieczne, aby to, w jakiej kolejności, jakie i gdzie środki będą kierowane, było określone i decydowane przez współpracę z rządem, a ściślej z Ministerstwem Rolnictwa. Mamy przed sobą bardzo szeroki wieloletni plan inwestycyjny w rolnictwie, program jego rozwoju. Nie można więc traktować środków z fundacji kościelnej jako wyizolowanych i nie podlegających ogólnym rygorom. Musi to być skoordynowane w sposób logiczny i organiczny, a więc wymagający aprobaty czynników państwowych. Jest to jeden z tych punktów, w których istnieje sprzeczność. Oby była jak najszybciej pokonana.

Czy zamierzam złożyć wizytę w Watykanie? Przed wszystkim, aby złożyć wizytę w Watykanie trzeba być w Rzymie, we Włoszech. Do tej pory nie ma nic konkretnego w sprawie mojej wizyty w pięknym kraju. Jest to sprawa otwarta. Co do wizyty Jana Pawła II w Polsce, to problem ten jest też otwarty. Jedną oficjalnie nie dyskutujemy. Były już dwie wizyty papieża, zapewne będzie trzecia. Dojdziemy chyba do uzgodnionego wniosku, aby ewentualna wizyta służyła jak najlepiej sprawie naszego narodu, państwa, pokoju. Sądzę, że jest to intencją papieża, jak jest i naszą intencją.

JIRI OTAWA (TV CSRS) — Wczoraj zabrałm z trybuny X Zjazdu PZPR głos pokoju, skierowany do narodów Europy, do całego świata. Od jakich konkretnych kroków należałoby zacząć wprowadzenie kompleksowego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego?

WOJCIECH JARUZELSKI — Pytanie jest bardzo zasadnicze. Nie czuję się w pełni na siłach, by odpowiedzieć w sposób, który miałby bardziej uniwersalną wymowę. Jest to problem, który dotyczy wszystkich państw, w pierwszej kolejności wielkich mocarstw, dotyczy całego świata.

Uważam, że propozycje, które zwiazca ostatnio składane były przez Związek Radziecki, kraje socjalistyczne, są właśnie taką drogą, jaką oferta, która zakłada wyeliminowanie najgroźniejszych elementów obecnej sytuacji. W szczególności chodzi o zahamowanie, ograniczenie zbrojeń jądrowych, zaprzestanie prób z bronią jądrową, a jako zadanie długofalowe — o stabilizację, dozwolając jej likwidację. Dotyczy to także przeciwdziałania nowej, bardzo poważnej groźbie przeniesienia wysiłku zbrojeń w Kosmos. Chodzi również o to, co my traktujemy jako szczególnie ważne dla Polski i Europy — o propozycję poważnego zredukowania zbrojeń konwencjonalnych. Każdy z tych ruchów, niezależnie od swojej materialno-wojskowej wymowy, miałby wielką wymowę psychologiczną, polityczną, moralną. Chodzi o ten pierwszy krok.

Rozumiem to pytanie w ten sposób, że coś musi zacząć się

dziać, od czegoś trzeba zacząć. W tej chwili nie się, niestety, realnego nie dzieje. Propozycje te zawisły, niestety, na razie w próżni. Rokowania, które się toczą w różnych płaszczyznach — Generalna, Wiedeń, Sztokholm — też nie postawiają sprawy naprzód. Jesteśmy bardzo zainteresowani m.in. rokowaniami sztokholmskimi. To one przecież miały tworzyć podstawowe zaletki zaufania. Gotowość z naszej strony poddania się kontroli zbrojeń i rozbrojenia jest w tej mierze bardzo ważnym krokiem naprzód.

Chodzi o to, aby opinia światowa, a przecież państwo tu obecni i opinia w istotnej mierze reprezentują, podszedła z większym zrozumieniem do tych inicjatyw. Wynikają one z najgłębszego przekonania o ich pożytku dla pokoju Europy i świata i są niejednokrotnie to podkreślałem — zarówno śmiało, jak i uczciwie. Zauważyłem, że tutaj razi trochę, czemu dano wyraz, mówił o również jako generalna. Propozycje te, swoją uczciwością, stworzeniem równych szans dla wszystkich, zapewnieniem równego bezpieczeństwa — świadczą o czystości i autentycznej intencji, które im przyswiecają.

MAREK HAUSZYLD („EXPRESS WIECZORNY”) — W dyskusji przedzjazdowej oraz na forum zjazdowym wielokrotnie wspomniano o kontynuacji linii IX Zjazdu. Jaka powinna być ta kontynuacja i czym się ma charakteryzować? Nawigując do wypowiedzi Michała Gorbaczowa podczas spotkania z załogą warszawskich zakładów im. Swierczewskiego, chcę zapytać także o termin wizyty I sekretarza KC PZPR w Związku Radzieckim.

WOJCIECH JARUZELSKI — Casy X Zjazd był w swej istocie przeniknięty duchem uchwały IX Zjazdu. Wszystkie jego treści, które dotyczą socjalistycznej odnowy, zrodziły się przecież na IX Nadzwyczajnym Zjeździe. Będą one nadal realizowane, w nowych warunkach, stosownie do nowych potrzeb. Tej linii jesteśmy i będziemy wierni.

Co do zaproszenia do Związku Radzieckiego, przyjmuję je z wielkim zadowoleniem. Termin zostanie ustalony dodatkowo, dziś jeszcze nie potrafię go określić.

SABA EL DEAR („AL BAATH” z Syrii) — Jaka jest możliwość wizyty delegacji polskiej na najwyższym szczeblu w krajach arabskich — zwłaszcza w Syrii?

WOJCIECH JARUZELSKI — Polskę i Syrię łączy dobre, przyjazne stosunki. Popieramy wszystkie słuszne dążenia narodu syryjskiego do bezpieczeństwa swego kraju i szerzej — Bliskiego Wschodu. Wnosimy do tego również realny wkład, utrzymując na Wzgórzach Golan, w ramach pokojowych sił zbrojnych ONZ, polską jednostkę wojskową. Rozwija się pomysłniczo nasza współpraca gospodarcza i polityczna, a także w innych dziedzinach. W X Zjeździe uczestniczyli delegaci z Syrii. Jesteśmy zainteresowani, aby nasze wzajemne stosunki rozwijały się nadal. Ważnym ich elementem byłaby wizyta prezydenta Syrii Hafeza el-Asada w Polsce oraz moja wizyta w Syrii. Sprawy te zostały generalnie uzgodnione. Natomiast nie uzgodniliśmy jeszcze kolejności i konkretnego terminu. Nie wątpię, że to w odpowiednim czasie nastąpi.

PAVOL MINARIK („RUDE PRAVO”) — Na co przede wszystkim powinni zwracać uwagę delegaci, którzy po powrocie ze Zjazdu spotykają się ze swymi załogami i towarzyszami z macierzystej organizacji partyjnej. Czy są przewidziane jakieś nowe formy wdrażania uchwał X Zjazdu?

WOJCIECH JARUZELSKI — Odpowiem na to pytanie lapidarnie i może niepełnow. Otóż delegaci powinni przede wszystkim słuchać. Klasa robotnicza, nasze społeczeństwo, zapoznawało się bowiem bardzo uważnie z tym, co mówiono na Zjeździe, nie ma więc potrzeby raz jeszcze wszystkiego powtarzać. Toteż dla nas, dla delegatów, najcenniejsze jest to, aby w zakładach pracy wysłuchać opinii o tym, jak Polacy odbierają postanowienia X Zjazdu, jak ich zdaniem należy realizować Program partii. Po to właśnie udajemy się do zakładów pracy. W najbliższy wtorek uczyliśmy te cele kierownictwa partii. Liczymy na to, że społeczeństwo, klasa robotnicza, udział nam rady, jak skutecznie działać aby postanowienia X Zjazdu wcielić w pełni w życie.

Oczywiście, odpowiedź moja jest celowo uproszczona. O wielu bowiem sprawach dotyczących atmosfery Zjazdu, pewnych refleksjach z nim związanych, trzeba będzie rozmawiać, udzielić informacji, odpowiedzieć na liczne pytania.

Jeszcze dzisiaj odbędzie się robocze posiedzenie Sekretariatu KC. Umówiliśmy się również, że wkrótce odbędzie się wspólne posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Pre-

zydium Rządu. Będziemy także w kontakcie z naszymi sojusznikami z ZSL i SD dla uzgodnienia wspólnych zasad działania. Planowane jest w niedługim czasie posiedzenie Rady Państwa, a następnie narada z przewodniczącymi wojewódzkich rad narodowych. Dotyczy to odpowiednio Rady Ministrów oraz spotkania z wojewodami. Jednym słowem — zadania podejmujemy w marszu.

Na forum zjazdowym, w referacie i dyskusji, zwracano uwagę, aby nie było przerostu narad, posiedzeń, konferencji. Mamy tego świadomość. Dlatego też takie nasilenie tego typu przedsięwzięć dotyczyć będzie tylko niezbędnej fazy „rozruchu” kampanii pozjazdowej, która przetrześci jest jestenia w kampanii sprawozdawczo-wyborczej partii.

Co do nowych metod wcielania w życie uchwał Zjazdu, to nie chciałbym teraz szerzej się na ten temat wyrażać. Wspomniane już spotkania i narady mają właśnie służyć wyborowi i wypracowaniu takich metod. Na pewno potrzebne będą metody nowe, skuteczniejsze, odpowiadające potrzebom Uchwały i Programu.

ANTONIO JUAREZ VILVAZO („ASI ES” z Meksyku) — Przeszłam, że nie mówię po polsku. Chcę nawiązać do programu odnowy ekonomicznej, który został zawarty w Programie X Zjazdu. Mnie się wydaje, że jest on czymś wspaniałym. Ale boję się jednego, że w jego realizacji przeszkodzić może Polsce zadłużenie zagraniczne. My w Ameryce Łacińskiej jesteśmy ekspertami od tego problemu. Jesteśmy ekspertami od snów, które się nie spełniają, które się rozpadają, kiedy musimy płacić procenty od zadłużenia zagranicznego. Sądzę, że sprawa umorzenia długów Polski jest problematyczna. Chciałbym się zapytać, w związku z tym, czy Polska chciałaby poprzez latynoamerykańską inicjatywę, mającą na celu umorzenie długów? Czy znana i dyskutowana jest w Polsce propozycja Fidela Castro dotycząca globalnych negocjacji w sprawie zadłużenia zagranicznego?

WOJCIECH JARUZELSKI — Pragnę więc i ja się usprawiedliwić, że nie mówię po hiszpańsku. Myślę jednak, że najważniejszy jest język, którym mówimy, ale to, że byśmy się potrafili zrozumieć, uszanować swoje intencje. Zrozumienie jest bowiem początkiem porozumienia.

Zadłużenie jest w istocie ogromnym problemem światowym. Powstawało w różnych regionach naszego globu. Z jednej strony w tych państwach, które znajdują się w obrębie mechanizmów finansowych świata kapitalistycznego. Zadłużenie tam, zwłaszcza w krajach Ameryki Łacińskiej — ma charakter swego rodzaju kolonializmu finansowego. Powstawało tego zadłużenia, jego natura, mają taki własny wymiar i skutki.

Polska jest też obciążona wielkim ciężarem zadłużenia. Powstawało ono jednak w odmiennych warunkach, ponosimy skutki życia ponad stan oraz inwestycyjnej niefrasobliwości. Ale na obecnym stanem złożyło się także wiele innych, niezależnych od nas czynników. W szczególności do pogorszenia sytuacji płatniczej przyczyniły się w ogromnej mierze restrykcje zastosowane wobec Polski, w wyniku których poniesliśmy straty równe połowie naszego zadłużenia.

Obecnie musimy przezwyciężyć ten ogromny ciężar, tę barierę finansową, która utrudnia nam przyspieszenie rozwoju. Możemy to czynić tylko w taki sposób i w takim wymiarze, o jakim mówiłem w referacie przedstawionym na Zjeździe i o jakim mówił premier Zbigniew Messner — tj. nie naruszając podstawowych warunków życia oraz potrzeb dynamiki rozwojowej.

Po to, aby Polska mogła wywiązać się ze spłat, potrzebne jest dynamizowanie naszej gospodarki. Leżałoby więc również w interesie wierzycieli. Liczymy na ich zrozumienie, na racjonalne, partne podejście.

Szansa umacniająca naszą ekonomię siłą i suwerenność jest coraz głębszy udział w systemie krajów EWPG, postępująca integracja gospodarcza, plany i programy współpracy sięgające 2000 roku. Gdy będziemy silniejszą gospodarką — sprawy długów będą mniej uciążliwe.

Wypowiedziałem się na temat zadłużenia z trybuny ONZ, proponując m.in. powołanie międzynarodowego ośrodka — Centrum Badania Długów i Rozwoju w Krakowie, w celu podjęcia prac służących opracowaniu racjonalnej koncepcji rozwiązania światowego problemu zadłużenia. Pewne kroki z naszej strony już zostały podjęte.

Jest to projekt daleko idący, radykalnie rozwijający sprawę zadłużenia krajów dotkniętych nim najbardziej. Sądzę, że rozmowy powinny się toczyć nadal, aby powstały warunki pozwalające odzyskać i umocnić ład ekonomiczny. Obecna sytuacja może bowiem przeobrazić się na jakimś etapie w anarchię finansową, która dotknie nie tylko kraje dziś poszkodowane, ale także najzamożniejsze — te, które są wierzycielami. Powinny więc zdobyć się one na spójniejsze, bardziej perspektywiczne, długofalowe, aby uniknąć tego, co grozi może wręcz katastrofą finansową.

ZDZISŁAW GWÓDZ („DIE PRESSE” AUSTRIA) — Ostatni komunikat Konferencji Episkopatu sro-wej ocenia stan życia społecznego w kraju i uczylny to pan general przedstawiając referat Komitetu Centralnego na X Zjeździe. Jak Pan tłumaczy te różnice w ocenie? Czy spodziewa się pan zbliżenia ocen?

WOJCIECH JARUZELSKI — Jak już mówiłem, nie miałem możliwości głębszego przestudiowania tego komunikatu, dlatego też trudno mi powiedzieć, na ile ocenę tam zawartą są rozbieżne z tymi, które wyrażaliśmy na Zjeździe.

Nie jestem poza tym aż takim optymistą, abym miał oczekiwać, że stanowisko, komunikaty Episkopatu, będą zbliżone czy identyczne ze stanowiskiem Biura Politycznego komunistycznej partii. To raczej ideał, do którego w życiu ziemskim na pewno nie dojdziemy. Chodzi natomiast o to, aby osiągnąć zrozumienie i porozumienie wokół pewnych nadrzędnych dla narodu wartości. Uważam, że moje rozmowy z prymasem Józefem Giemppem w takim kierunku zmierzają. Pozwalają taką płaszczyznę — powoli, z mozołem, z oporami i trudnościami — konstruować. Mówiliśmy o tym również z trybuną zjazdową, wskazując, że Kościół w Polsce rad duzo — miałby w tej sytuacji dozwolając wiele aspektów naszego życia społecznego i gospodarczego, wpływając aktywnie na postawy ludzi oraz ich działania w procesie pracy. Znalazło to w pewien sposób odbicie w komunikacie Episkopatu, z czego jestem bardzo rad. Po raz pierwszy bowiem w takim wymiarze, w tak jasno wyartykułowany sposób — jeśli zdołałem to dobrze dostrzec — zostały zaznaczone sprawy dotyczące stosunku do pracy czy majątku społecznego, narodowego. Traktuję to jako sygnał pozytywny.

Nie przydadłbym natomiast nadmiernej wagi temu, że w różnych kwestiach jest różniemy. Nie tylko niemożliwa byłaby rewolucja socjalistyczna w Polsce, ale również rewolucja burżuazyjna we Francji oraz postępowe przemiany w innych krajach, gdyby masy, które ich dokonywały, przetrwały wiernie nauki społeczno-polityczne Kościoła, który, jak wiadomo, rewolucjom tym był przeciwny, zajmował wobec nich stanowisko niechętnie. Kościół dostosowuje się do sytuacji, do procesów historycznych, z reguły z opóźnieniem. Liczymy na to, że przyjdzie również taki czas, kiedy Kościół w Polsce w pełni użycia realia i włączy się konstruktywnie w rzeczywistość ustrojową.

Kościół katolicki ma odwieczną zasadę nie przynawiania się do popelnionych przez siebie błędów. My z kolei mamy inny sposób mówienia o naszej przeszłości, doprowadzając niekiedy samokrytykę nawet do wymiarów samobiczowania. Ważne jednak jest to, że Kościół, o swych błędach nie mówiąc, faktycznie po pewnym okresie realnie do nich się przynaję, zmieniając swą politykę i swe poprzednie stanowisko. Na to bardzo liczymy. Kościół katolicki w Polsce, mający patriotyczne tradycje, a więc i poczucie realizmu, będzie adaptować się — co wierzę — do rzeczywistości, która coraz pełniej, jest przecież — poprzez miliony wiernych budujących socjalizm — również uczestnikiem tej rzeczywistości.

GERHARD KOWALSKI (ADN) — Jutro zaczyna się, organizowana już po raz trzeci, wielka akcja wymiany wakacyjnej młodzieży pomiędzy Polską i NRD. Jest to wynik osobistej inicjatywy także i towarzysza I sekretarza. Jak będzie wyglądała wymiana w tym roku?

WOJCIECH JARUZELSKI — Wymiana młodzieży, która odpozwąca zarówno w NRD jak i w Polsce, jest naszym wielkim międzynarodowym dorobkiem, dorobkiem przyjaciół Polski i NRD. Z każdym rokiem uzyskujemy większy zakres tej wymiany i tym samym coraz więcej doświadczeń. W tym roku dotyczyć to będzie 300 tys. młodzieży. Jest to liczba bardzo duża. Nazywamy to inwestycją w naszą przyszłość na XXI wiek. Ci młodzi ludzie, którzy zapoznają się z krajem swojego sąsiada, z krajem przyjaciela — zachowują wspomnienia, będąc szczególnie cenną formą umacniania przyjaźni. Bardzo cenimy gościnność naszych przyjaciół okazaną młodzieży. Staramy się to odzwierciedlać. Jest to — można powiedzieć — wzorcowy właściciel socjalizmowi element budowania stosunków nowego typu między naszymi społeczeństwami, który zmiana z drogi to, co w historii naszej było ciężarem. Pokazuje, że można i trzeba rozwijać współpracę, stosunki przyjacielskie w tym właśnie młodzieżowym, społecznym wymiarze.

WOJCIECH JARUZELSKI — Bariera najbardziej złożoną i w pewnym sensie obiektywnie działającą jest ta, która wynika z wciąż jeszcze trudnych warunków życia społeczeństwa, z różnego rodzaju uciążliwości, jakie m. in. występują na rynku, w sferze usług, w stosunkach międzyludzkich. To niewątpliwie utrudnia ludziom, które podejmujemy i których skutecznym nie jest na tyle odciążalność, aby pozwoliła w pełni ocenić naszą dobrą wolę, uważać nas za rację. Dlatego też na X Zjeździe postawiliśmy te sprawy bardzo zasadniczo. Zmiany w systemie gospodarowania, zwiększenie efektywności, w tym skutki tego na rynku i w innych wymiarach życia społecznego, są czynnikiem podstawowym. Powinno on przyczynić się do poprawy sytuacji, do zrozumienia dla naszej polityki i tym samym — do zwiększenia sfery porozumienia wszystkich środowisk i grup społecznych.

Jedną z barier są niedobre przykłady funkcjonowania takich czy innych ogniw władzy, instancji partyjnych czy władz administracyjnych, państwowych. Każdy fakt negatywny odbija się skutocznym echem. Ludzie oceniają władzę nie według najlepszych i najszlachetniejszych programów, ale według tego, co znajduje się w ich najbliższym otoczeniu, co ma wpływ na ich życie.

Poza tym jest taki paradoks: ludzie ludziom utrudniają życie. Ktoś jest nieuprzejmy dla kogoś w sklepie, a ten drugi jest z kolei niezadowolony dla tego pierwszego na poczcie — ten lańcuszek współzależności można by ciągnąć w nieskończoność. Jest to więc problem nie tylko w kategoriach ekonomicznych, ale również psychologicznych, moralnych, jest to sprawa procesów wychowawczych. Polska nie jest, oczywiście, pod tym względem wyjątkiem. Są kraje, które przypisują sobie szczególne osiągnięcia w procesie demokracji, praw człowieka itp. A ile tam jest bezudzielnego, ile ludzi, którzy znajdują się na marginesie, za burtą, pozbawieni prawa do pracy, pozbawieni warunków egzystencji, bombardowani wciąż różnymi sytuacjami skrajnymi, stresowymi. My jako kraj jesteśmy jeszcze materialnie biedniejsi, ale jesteśmy mimo wszystko zdrowsi. Co oczywiście nie znaczy, że jesteśmy zadowoleni z tego, co jest.

Jak powiedziałem wczoraj — będziemy z pełną determinacją, z pełną ostrością i konsekwencją zwalczali wszystko to, co utrudnia nam przezwyciężanie trudności, co życie społeczne kaleczy, szpeci, co znieważa istotę ideału, której służymy, co podważa dobre imię Polski.

W tym sensie będziemy zdecydowanie wspierali krytykę prasową, która takie zjawiska obnaża i piętnuje. Jeśli jest to krytyka prawdziwa — będziemy ją chronić, będziemy jej dawać priorytet. Musi być ona jednak równoważona pokazywaniem i tego, co jest piękne, szlachetne, dobre. Tego, co może i powinno służyć za wzór. Przecież nie możemy wpaść w manierę wzdęcia wszystkiego tylko w postaci, skrajnych negatywów. To nie one dominują. Są miliony ludzi, którzy pracują uczciwie, szczerze, mądrze, którzy zasługują na to, żeby ich pracę uszanować, docenić, spopularyzować. Takieemu kierunkowi działalności propagandy będziemy sprzyjać i popierać.

GERHARD KOWALSKI (ADN) — Jutro zaczyna się, organizowana już po raz trzeci, wielka akcja wymiany wakacyjnej młodzieży pomiędzy Polską i NRD. Jest to wynik osobistej inicjatywy także i towarzysza I sekretarza. Jak będzie wyglądała wymiana w tym roku?

WOJCIECH JARUZELSKI — Wymiana młodzieży, która odpozwąca zarówno w NRD jak i w Polsce, jest naszym wielkim międzynarodowym dorobkiem, dorobkiem przyjaciół Polski i NRD. Z każdym rokiem uzyskujemy większy zakres tej wymiany i tym samym coraz więcej doświadczeń. W tym roku dotyczyć to będzie 300 tys. młodzieży. Jest to liczba bardzo duża. Nazywamy to inwestycją w naszą przyszłość na XXI wiek. Ci młodzi ludzie, którzy zapoznają się z krajem swojego sąsiada, z krajem przyjaciela — zachowują wspomnienia, będąc szczególnie cenną formą umacniania przyjaźni. Bardzo cenimy gościnność naszych przyjaciół okazaną młodzieży. Staramy się to odzwierciedlać. Jest to — można powiedzieć — wzorcowy właściciel socjalizmowi element budowania stosunków nowego typu między naszymi społeczeństwami, który zmiana z drogi to, co w historii naszej było ciężarem. Pokazuje, że można i trzeba rozwijać współpracę, stosunki przyjacielskie w tym właśnie młodzieżowym, społecznym wymiarze.

REKORDZISTA

Ciąg dalszy ze str. 1

— Nie byliśmy z bratem zbytnio rozpieszczani — wspomina pan Stanisław. — Od małego pociągła mnie praca w rolnictwie. Pomagaliśmy, w miarę naszych możliwości, wykonywać roboty w polu. Po ukończeniu siedmiu lat brałem parę koni, kosiarkę i pomagalem kosić zboża. Nie było wówczas takich maszyn jak teraz. Przyglądałem się różnym czynnościom, wykonywanym przez ojca. Trzeba przyznać, że ta praca przydaje się dzisiaj.

Jej uzupełnieniem stały się wiadomości nabyte w szkole rolniczej. W wojsku uzyskał nowy fach — zawodowego kierowcy. Po ukończeniu dwuletniej służby wciągnął go miasto. Czemu nie? — pomyślał. Mam przecież dobrze płatny zawód. Zatrudnił się w białostockim „Transbudzie”. Przysłaż, że praca była o wiele lepsza, niż na wsi. Mógł to porównać, bowiem nadal pomagał rodzicom. Niebawem nadchodził tragiczna wiadomość o śmierci ojca.

— Szkoda było zostawić gospodarstwo, zwłaszcza, że ja również włożyłem tyle wysiłku w jej rozwój. Ktoś musiał podtrzymać rodzinne tradycje. Przejąłem nieco ponad 10 hektarów, w tym sporą część stanowiły użytki zielone. Stał dom i solidna ołara. Pozostało sześć krów. Nie mogłem więc powiedzieć, że zaczynałem od zera. Jednakże gruntownie modernizacji wymagał budynek inwentarski.

— Zaciągnąłem kredyt na zakup ławki. Chcąc osiągnąć dobre rezultaty, musiałem doskonale stać pod względem genetycznym. Zaczęła się ostra selekcja. Nie powiem, było ciężko. Wiadomo, przy krowach trzeba się napracować. Dobre zwierzę trudno kupić. Mnie to się udało. Z roku na rok wrastała wydajność.

Zochowski postanowił wziąć się również za intensywną produkcję roślinną. Rok temu dokupił z PEZ przeszło 4 ha ziemi leżącej przez długi okres odłogiem. Trzeba przyznać, że grunty ma dobrej jakości, przeważnie czwartej klasy. Ich uprawa wymaga jednak sporo wysiłku, gdyż są mocno za-

kamienione. Dzięki właściwej pielęgnacji i wysokiemu nawożeniu (500 kg NPK na ha) osiąga plony zbóż średnio 50 kwintali z hektara oraz 500 kwintali okopowych. Posiada m.in. półhektarową plantację buraków cukrowych, gdzie obok zysku ze sprzedaży korzeni ma doskonałą paszę w postaci liści i wysłoków. Ze zbóż preferuje mieszanki. Jak twierdzi, można je gęściej posiać; owies wybiła się w górę, zaś jęczmień pozostał nieco w dole. Sprawia to, że nie wylegają one tak mocno co ułatwia ich koszenie.

— Swoje osiągnięcia zawdzięcza przede wszystkim uporowi — wtrąca jego żona. — Tyle napakałeś przeszkód, że kilkakrotnie byłeś już bliski załamania. Druga sprawa, to zamiłowanie do wykonywania tej, a nie innej pracy.

Gospodarz niezbyt chętnie opowiada o tym okresie. Twierdzi: „Chcę dojść do czegoś, chcę być upartym. Inaczej będzie kłopot”. Miałem kłopoty z zakupem sprzętu uprawowego. Dłatego, że wyróżniałem się, nie byłem, o dziwo, mile widziany w gminie. Wymagałem dużo od siebie, ale chciałem żeby i mi coś dało. Nie bardzo podobało się to urzędnikom. Znalazłem inny sposób. Zdobyciem przydziału na maszyny jako wygraną w różnych konkursach. Udało mi się skompletować większość podstawowego sprzętu.

— Natomiast jako wzór mogę przedstawić współpracę z OSM w Łapach. Dużo im zawdzięczam. Z czymkolwiek nie zwrócę się do nich, sprawa zostanie załatwiona. Np. kupno części do dojarci, czy też pasz. Kierownictwo spółdzielni zawsze idzie mi na rękę. Obecnie odbierają mleko bezpośrednio z zagrody.

Na wybetonowanym chodniku biega mały Januszek. Młody gospodarz zaprasza do obejrzenia obojczyca. Jest upalne przedpołudnie. Wokół rozciągają się zielone pola i pastwiska. W dół widać pasące się krasule. Zbliża się pora polewania.

Na chwilę przerywamy niku biega mały Januszek. Już teraz przejawia zainteresowania rolnictwem. Nie ma wszędzie towarzyszy ojcu. Może będzie kiedyś z niego rodny następcą.

Po lewej stronie przestronnego podwórka, na wysokim kamiennym fundamencie stoi zmodernizowana ołara. — W tym roku chcę ją nieco przerobić, ze względu na bledne rozwiązania konstrukcyjne stanowiska — powiada rolnik. — Są one za krótkie. Potwierdził to również fachowiec z WOPR. Krowy nie mogą swobodnie poruszać się, czy położyć. A są to sztuki dorodne, ważące po 700 kg. Zwierzęta mają odgnyoty na nogach i kłatkach piersiowych.

Naprzeciwko ładnie prezentuje się zbudowany z białych pustaków nowy budynek przeznaczony na cielętnik. Na razie świeci pustkami. Jeszcze nie postawiono stolarki, nie ma podłóg i stanowisk. Powód prosty — brak materiałów, szczególnie cementu. I tak budowa stoi dwa lata. Gospodarz mówi: „Nie mogę pójść i stać całą noc w kolejce by kupić te trzy tony. Po pierwsze: jest to przyszłowa kropla w morzu potrzeb, po drugie: nie rzucę przecież produkcji, bo żona sama nie da rady wydoić i oporządzić zwierząt”. I ma całkowitą rację. Należy zdziwić się, że gmina nie chce pomóc jednemu z bądź co bądź, najlepszych gospodarzy w okolicy.

Zapytany o warunki ekonomiczne produkcji mleka gospodarz kreśli głową. Oto jego krótka opinia: „Nie są one zachęcające. Podwyższony ceny skupu mięsa i zbóż, zaś na mleko zostały na tym samym poziomie. Tymczasem jest to kierunek produkcji bardzo pracochłonnej. Postawiono duże wymagania co do jakości. Wprowadzono klasy. Trzeba dołożyć wielu starań, żeby zmieścić się w określonych normach. Dostarcam przeważnie surowiec w pierwszej klasie, o wartości tłuścizny minimum 3,8 proc.”.

Stanisław Zochowski marzy o tym, aby któraś z jego krasul zdobyła tytuł championki. Chcąc osiągnąć coraz lepsze rezultaty, dorównać producentom z leszczyńskiego, gdzie najlepsi osiągają od krowy średnio 12 tys. litrów. Ma cichą nadzieję, że kiedyś mu się to uda. Drugim marzeniem jest kupno nowego samochodu osobowego. Ot, żeby pojechać z dziećmi do miasta na lody, czy do kina. Chcę dać z siebie jak najwięcej, ale i mieć coś w zamlan.

GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI



Malgorzata i Antoni Zalescy wraz z synem Wojciechem zakończyli tego dnia zbiór.

Truskawkowe „żniwa” dobiegają końca

Sezon zbioru truskawek dobiega końca. Odwiedziliśmy plantatorów ełkiej chłodzi na plantacji w pobliżu Prostek. Do piątku zebrano tu ponad dwieście sześćdziesiąt ton owoców. Każdy z użytkowników posiada 0,25 hektara. Przy pracy zastalimy rodziny państwa ZALEWSKICH, BORAWSKICH, ROSZKÓW i NIEWIAROWSKICH. Tego roku mówią — truskawki są szczególnie ładne i dorodne, szkoda tylko, że tak mało było deszczu.

Dyrektor PPCH w Ełku — ANTONI DĄBROWSKI jest z tegorocznych zbiorów zadowolony. Skupiono już 1600 ton. Przez najbliższe trzy dni planuje się zakupić jeszcze 200 ton. Założone planem wielkości skupu truskawek zostaną znacznie przekroczone. Już przystąpiono do ich przerobu. W tym tygodniu pierwsze partie zamrożonych owoców powędrują do RFN.

Tekst i zdjęcia: ZDZISŁAW LENKIEWICZ



GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI

„Entliczek” — w CZD Dziecięcy uśmiech dla najmłodszych

Televizyjny Kurier Warszawski podjął już niejedną inicjatywę, mającą na celu pomoc dzieciom; już to chorym, już to — potrzebującym pomocy, już to — innym względem. Jedną z takich akcji poświęconą została małym pacjentom Centrum Zdrowia Dziecka i ośrodka w Helenowie pod Warszawą.

Chorych rówieśników. Na apel odpowiedział m.in.: białostocka „Agnella” fundując piękny gobelin, BSM — przekazując maszynę do pisania. „Uchwyty” ofiarowały dwie statuetki żubra — symbolu naszego regionu oraz czekoladowe słodkości. Białostockie Zakłady Graficzne przekazały książki.

ze składek małych białostockich dzieci. W Helenowie dziecięcy zespół wystąpił dwukrotnie przed swymi rówieśnikami z programem artystycznym. Kierownictwo ośrodka przekazano też maszynę do pisania, książki oraz słodczyce. „Entliczek” nieraz dawał już dowody społecznego zaangażowania w sprawy środowiska, nie tylko własnego, białostockiego, czynnie angażując się w wiele akcji, mających przynieść innym chociażby trochę uśmiechu. Sporą w tym zasługi kierujących zespołem Barbary Gawrońskiej i Kazimierza Królikowskiego. (mip)

Wśród wielu innych na apel odpowiedzili białostocianie. Inicjatorami byli tym razem członkowie teatru piosenki „Entliczek”, działającego w klubie Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Miraż”. Rzuć! hasło zbiórki darów dla swych

Członkowie „Entliczka” pojechali do Centrum Zdrowia Dziecka, aby osobiście przekazać zebrane przez siebie dary, wśród których znalazł się również piękny świecznik ofiarowany przez artystę-metaloplastykę Mieczysława Hulewicza a także — zakupiony

Krzycząc szeptem

Kolejny tomik sonetów poetki-dziennikarki — „Ślady na jeziorach”. Trzecia to pozycja z twórczości KRYSZYNY KONECKIEJ wydrukowana staraniem edytorów białostockich w ciągu ostatnich dwóch lat. Mniej znane, bo niedostępne są pierwsze tytuły zbiorów bądź odrębnych tomików wydawanych wcześniej na Śląsku i w Warszawie. Natomiast okres białostocki zaowocował twórczo „Porami mroku”, „Powrotem z Erolandu” i ostatnio — „Śladami na jeziorach”.

U ludzkich stóp czekają na szczytach białe gondole puchu o ludzkich przywarach. (...) Jak to dobrze, że los nam spłótł na moment drogi i pozwolił wzajemnie przyrząść z oddali by baśniami było zadość na spóźnionej scenie.

I nagle — w malowniczą ciszę krajobrazu, w zwierzenia wypowiediane szeptem, w aure intymności wdzierza się niepokój. Narasta przerażenie. Przecież zjawiskom pięknu natury grozi zagłada! I w tkrocy cywilizacyjnej zamęt. A jeśli ktoś oszaleje lub ktoś inny opanuje rozumie rozkaz... Nie tylko odsunął widmo zagrożenia, ale ocalił planetę Ziemi! — Słychać krzyk. Połem refleksja:

„Już same tytuły zdradzają nastroje, w jakich autorka wprowadza proponując czytelnikowi spojrzenie w głąb i wokół codzienności. Okazuje się, że nie tylko poezją miłosną Konecka tworzy ów nastrojowy intymności. Co wrażliwszym odbiorcom aplikuje psychiczny komfort utożsamiania się z strofami sonetów. Oczywiście, wymowę erotyków potęgowała scenaria pomyślowego wernisażu w BWA kojarzącego artystyczną fotografię aktu z poetyckim słowem w recytacji i balladzie śpiewanej przy akompaniamencie gitary, w migotliwym blasku świec. Takie misterium się pamięta. I nieprzypadkowo je wspominałam.”

Podobny nastrojowy kameralnej ciszy i zadumy wywołuje lektura sonetów Krystyny Koneckiej z nader skromnie wydanych tomików „Ślady na jeziorach”. Z drugiej strony — owa skromność edycji podtytułowa wzięciem do ręki, w ich odbiorze. Mamy wrażenie zagładania do prywatnego zeszytu z poetyckimi zwierzeniami autorki na temat jeszcze jednej miłości — do urokliwej przyrody jeziora. Jej potęga zdominowała wszystko inne. Także i te wątki, które w porze mroku dotarły nad jeziora z Erolandu...

Refleksja budzi nadzieję — jeśli dostarczymy piękno zakątków naszej planety, powiemy sens życia na niej, wrośnie w nas pragnienie ocalenia jej od zagłady. Po lekturze sonetów przestaje razić oficjalnością informacja na stronie tytułowej zbioru: „W Międzynarodowym Roku Pokoju — 1986”.

Dobrze gdy poetka, a zarazem działaczka ruchu pokoju próbuje wykrzyczyć szeptem swój hymn pochwalny miłości do Zycia, do Człowieka, do Przyrody. Szept bowiem jest niekiedy bardziej słyszalny niż gromkie bicie na trawę...

„Lecz jeśli pobjędytym i nie potop po nas ocal nam leśny Boże za każdym zakretem omszały pień z bezpieczną paprocią nad głową.”

AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA („Ślady na jeziorach” — Krystyna Konecka, Wyd. Wojewódzki Dom Kultury, 1986, nakł. 1000)

Paragraf i konsekwencje

Głosy niepokoju słychać z różnych stron. Rodzice absolwentów zasadniczych szkół zawodowych są zrozpaczeni. Spodziewali się, że ich dzieci przedko znaczną zarabianą na chleb, a tu plany przekreśla nowy przepis prawny, nakazujący zakładom pracy płacić oświadczenie za każdego zatrudnionego absolwenta. Kwota nie mała — 213 tys. zł. Bogatsze przedsiębiorstwa może stać na to, ale z pewnością nie wszystkie.

Nie dziwnie, że matka świeżo „upieczonych” mechanika pojazdów samochodowych, po bezowym obkolegowaniu kilkunastu warsztatów, poszła z synem do Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Starszy referent z punktu reorientacji i poradnictwa zawodowego — MIKOŁAJ WASILUK ze zrozumieniem wysłuchał żalów matki i jej syna, ale konkretnej pomocy nie był w stanie udzielić.

wpłynąć na szybszą modyfikację struktury szkolnictwa. Mijamy nadzieję, że tak się stanie, choć powodów do optymizmu nie jest zbyt wiele.

PRZEPIS NIESIE SPRZECZNOŚCI

Paragraf 24 rozporządzenia Rady Ministrów, mówiący o zasadach podnoszenia kosztów kształcenia przez zakłady zatrudniające absolwentów, zawiera mnóstwo niejasności, które nie zostały rozstrzygnięte w przepisach wykonawczych przez resort pracy i płacy czy oświaty.

W Szymkach kobiety się nie nudzą

Od wielu lat aktywną działalnością wyróżnia się Kolo Gospożny Wielkich w SZYMKACH (gm. Michałowo). Powstało w 1963 roku i skupia 44 kobiety. Przewodniczącą jest WIERA ROMAŃCZUK.

Najszybszy most

Jak wynika z doniesień z Canberry, Australia ma najszybszy most na świecie. Przerzucony on jest nad zatoką w Sydney.

Większość pracowników należy do związków

W każdym z trzech województw północno-wschodnich do związków zawodowych należy większość pracowników. W woj. białostockim spośród 178 tys. zatrudnionych — 102 tys. osób to członkowie związków zawodowych. W woj. suwalskim organizacje zakładowe zrzeszają 63 tys. osób, co stanowi 60 procent ogółu zatrudnionych. Tylko w pojedynczych zakładach pracy nie powstały dotychczas samodzielne organizacje związkowe. Np. w woj. białostockim wśród 529 zakładów w 523 istnieją zarejestrowane w sądzie związki zawodowe.

W myśl ustawy sejmowej z 1982 roku organizacje zakładowe mają pełne prawo do samorządnej i niezależnej działalności. Mogą jednak o ile zechcą — łączyć się z pokrewnymi związkami w federacje branżowe. Mają też możliwość jednoczenia się w ramach województw.

Kto kupi absolwenta?

Wicedyrektorka Zespołu Szkół Odzieżowych w Białymstoku — Bogna Londzior podniosła tę samą sprawę na konferencji okręgowej Związku Nauczycielstwa Polskiego. Mówiła w imieniu tegorocznych absolwentek, na które w latach ubiegłych popyt był ogromny, a w tym, szwaczki mają kłopot ze znalezieniem jakiegokolwiek pracy. Zakłady odzieżowe wola zatrudniać osoby niewykwalifikowane, które po krótkim przuczeniu stają się szwaczkami (przedzie partackami!), zaś absolwentki szkoły nie wiedzą, czy znajdują firmę, w której wykazać się swymi talentami.

MOC NIEJASNOŚCI

Białostocki Kurator Oświaty i Wychowania, Edward Kryński wyjaśnia, iż motywnym decyzji rządu była potrzeba zasilenia finansów szkolnictwa, bowiem od 1980 r. zwiększono zakładów pracy zaniechał świadczeń na rzecz szkół.

Niegdyś była to praktyka niemal powszechna. „Krokręca” ją m.in. dziennik związków zawodowych „Głos Pracy”, który co roku ogłasza kolejne edycje konkursu „Zakład pracy pomaga szkole”. Chodziło o pomoc wszystkim typom placówek oświatowo-wychowawczych, nie tylko szkołom zawodowym.

Kto wie, czy pracodawcy wyspecjalizowani w omijaniu przepisów prawnych — nie chwycą się praktyki zatrudniania absolwentów tylko na 3-miesięczny okres? Może to doprowadzić do aż 12-krotnej w ciągu trzech lat zmiany pracodawców niechętnych do placenia „myta” na rzecz oświaty.

Jeśli reforma gospodarstwa promieniowała na pozostałe dziedziny życia, także oświatę (co jest pożądanym!) powinno to następować w miarę logicznie i konsekwentnie. Bez chaosu i wyrywkości, jak w przypadku rozporządzenia o refundacji kosztów kształcenia zawodowego.

HELENA VANEK

UCZĄ SIĘ, ABY PRACOWAĆ

Rynek pracy woj. białostockiego „zasilił” w tym roku ponad 4 tys. absolwentów zasadniczych szkół zawodowych: włókienniczych, drzewnych, metalowych, elektrycznych, rolniczych itp. Być może, że wielu z nich, nawet za większość — przemysły zdecydował się wywozić z fabrycznej kasy niemającą kwotę. Ale już pierwsze dni po rozdaniu świadectw szkolnych wykazują, iż młodym ludziom trudno znaleźć bogatego „wujka”.

ANALIZY

Analizy tego problemu próbowało podjąć Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych w Białymstoku, ale — poza zapuszczeniem pierwszych sondy — konkretnych efektów nie uzyskano. Szkoły nie zmieniły ustabilizowanej od lat struktury wyuczonych zawodów, choć i przed rozporządzeniem Rady Ministrów z 20 listopada 1983 r. o finansowaniu kształcenia zawodowego wiadomo było, iż więcej niż połowa absolwentów szkół rolniczych i znaczna część osób przygotowanych do innych zawodów podejmują pracę w specjalnościach krancowo różnych od wyuczonych.

Fakt, iż oświata potrzebuje pomocy finansowej ze strony społeczeństwa — był i jest oczywisty. Taka była idea utworzenia przez PFRON Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Właśnie konto Wojewódzkiego Komitetu NCPs potraktowało Kuratora jako miejsce lokowania pieniędzy przekazywanych przez zakłady pracy za świeżo zatrudnionych absolwentów szkół. Jak z tego wiado, złotówki trafiają do wspólnego koszyka, tzn. na finansowanie potrzeb wszystkich typów szkół. Nie ma żadnej reguły, że właśnie dzięki świadczeniom przemysłu za zatrudnia-

Jeśli reforma gospodarstwa promieniowała na pozostałe dziedziny życia, także oświatę (co jest pożądanym!) powinno to następować w miarę logicznie i konsekwentnie. Bez chaosu i wyrywkości, jak w przypadku rozporządzenia o refundacji kosztów kształcenia zawodowego.

„Augustowianka” — na stół!

Będąc ostatnio w Augustowie wysłuchałem — z kilku źródeł — informacji o tym, jak to w sezonie rozpoczęto remont Wytwórni Wód Stołowych „Augustowianka”. Kto to słyszał — w środku najlepszego okresu naprawiła linie technologiczne; pozabawia starych mieszkańców i turystów tak dobrego napoju?

Informacje uzyskane od osoby najbardziej kompetentnej — dyr. Zygmunta Rybana — jest znacznie wyższa niż przed rokiem — 3040 tysięcy litrów. Oznacza to, że zadania jakie postawiła przed sobą zakłaga wytwórni wykonano w 111 proc. Tak znaczący przyrost produkcji był możli-

liwy dzięki bardzo sprawnie przeprowadzonym remontom. Oczywiście — wyjaśnia dyr. Rybakowicz — nie wszystko jest idealne, mamy obryzmie kłopoty z częściami zamiennymi do importowanych linii wytwarzających „Augustowiankę”, ale po to jesteśmy, żeby je pokonać, żeby produkcja biegła w sposób normalny.

Zimą zawarto umowy na dostawy wody w ciągu całego roku. Rzecz w tym, że nie wszyscy odbiorcy chcą ją regularnie odbierać, szczególnie w I i IV kwartale. To powoduje pewne zakłócenia. W każdym bądź razie w ciągu całego sezonu letniego „Augustowianka” będzie w stałej sprzedaży, mimo obryzmego wzrostu zapotrzebowania.

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA BZPB „FASTY”
w Białymstoku, ul. Przędzalnicza 8
prowadzi zapisy do klas pierwszych na rok szkolny 1986/87

W 3-letnim okresie nauczania szkoła przygotowuje do zawodu

T K A C Z
operator maszyn przędzących bawełnę (PRZĘDZARZ)

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni złożyć w sekretariacie szkoły następujące dokumenty:
— podanie, życiorys, 4 fotografie, wykaz ocen za I półrocze klasy VIII, kartę stanu zdrowia, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami.

W okresie ferii i wakacji szkolnych uczniowie mają zagwarantowany wypoczynek.

Zakład zapewnia pracę zgodnie z wyuczonym zawodem.

k 4091-0

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA „TRANSBUD” Katowice-Ligota
ODDZIAŁ PRZEWOZOWO-SPEDYCYJNY
w Gliwicach przy ul. Pszczyńskiej 306,
telefon 322-858 lub 321-402

PRZYJMIE OD ZARAZ DO PRACY

a) kierowców
b) mechaników samochodowych

Chęnym do pracy zabezpieczymy zakwaterowanie w hotelach i kwatery prywatnych z pokryciem kosztów w pełnej wysokości.

Ponadto przyjmujemy do pracy tych, którzy nie posiadają kwalifikacji z możliwością skierowania na kurs z pokryciem kosztów przez Przedsiębiorstwo.

Zapewniamy możliwość dobrych zarobków.

Szczegóły do uzgodnienia na miejscu.

k 3762-0

usługi

OSRODEK Informacji Usługowej ul. Lipowa 4, tel. 416-800 — pełna informacja o wszystkich usługach.

Usługi WPHW Informacja tel. 957 Sprzęt zmechanizowany:
— ul. Ułanina 3 g 3680-0
— ul. Mickiewicza 11, tel. 419-655 g 3680-0
— ul. Sienkiewicza 42, tel. 419-656 g 3680-0
Sprzęt radio-telewizyjny:
— ul. Warszawska 79, tel. 959 — telewizja g 3617-0
— ul. Warszawska 79, tel. 414-682 — radio g 3617-0
— ul. Narwiska 3, tel. 511-770 g 3617-0
— ul. Olejnicza 3, tel. 233-13 g 3617-0
— ul. Lipowa 45, tel. 223-06 g 3617-0

TELENAPRAWA. 419-163, Ostaszewski.
SOLARIUM — łózka opalające. Dzierżyńskiego 11, XI piętro, tel. 289-79, Szyzko. g 3804-0
MONTAŻ drzwi harmonijkowych, drewnianych, plastikowych. Tel. 513-220, Kobus. g 3773-0
MONTAŻ boazerii. Bema 25/5, Kulesza. g 3806-0
TEPIENIE insektów. Kulbacki, 513-786. g 3788-1
DEZYNEKCYJA — 413-390, Bogdan. g 3817-0

samochody

FIATA 125p (1978 r.) do remontu — sprzedam. Mirosław Surmacz wice wice Franki Dąbrowa, 18-204 Kobylin Borzymy, woj. łomżyński. g 3772-1
„MOSKOWICZ” 408 — sprzedam. Hajnowka, ul. Targowa 38 na 1. g 3781-1
„TRABANTA” 601 (1972 rok), WSK 123 (1973 rok) — sprzedam. Suwałki, ul. Szaymanowskiego 6/17 (po 10). g 3788-1

Wyrazy szczerego współzucia
CZESŁAWO WIŻNIOCHOWI
z powodu zgonu
Matki
składają:
Zaloga Białostockiego Komitetu Budowlanego. k 4088-1

Wyrazy szczerego współzucia
Kol. mgr. inż. CZESŁAWO BARTOSZEWICZOWI
z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja i współpracownicy z Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Białymstoku. k 4089-1

Wyrazy szczerego współzucia
Kol. MACIEJOWI TEFELSKIEMU
z powodu śmierci
Ojca
składają:
współpracownicy ZUTIRZSI w Białymstoku. k 4090-1

Wyrazy szczerego współzucia
Kol. mgr. inż. CZESŁAWO BARTOSZEWICZOWI
z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja i współpracownicy z Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Białymstoku. k 4089-1

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „KRAKBUD” w Krakowie

zatrudni natychmiast

na bardzo korzystnych warunkach

- ▲ murarzy-tylnarzy
- ▲ cieśli
- ▲ blacharzy-dekarzy
- ▲ posadzkarzy-filizjary
- ▲ spawaczy
- ▲ zbrojarzy
- ▲ ślusarzy
- ▲ operatorów sprzętu ciężkiego
- ▲ kierowców

Zainteresowanym pracą oferujemy się korzystne wynagrodzenie (akord), bezpłatne zakwaterowanie w hotelach pracowniczych, wczesny i kolonie w ośrodkach nad morzem, jeziorami i w górach oraz w ramach wymiany poza granicami kraju.

Pracownikom przysługują uprawnienia z tytułu „Karty Budowlanych”.

Przedsiębiorstwo posiada własną spółdzielnię mieszkaniową w której istnieje możliwość szybkiego otrzymania własnego mieszkania — po przepracowaniu w Przedsiębiorstwie 5 lat.

Przy K.P.B.P. „Krakbud” istnieje Zespół Szkół Budowlanych, gdzie można uzyskać tytuł robotnika wykwalifikowanego oraz kontynuować naukę w Średnim Studium Budowlanym.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Zatrudnienia i Szkolenia K.P.B.P. „Krakbud” w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 112, pokój 106, tel. 37-52-48 lub 37-55-55 wew. 215.

k 4000-0

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Sejnach

ZATRUDNI NATYCHMIAST

— Kierownika Grupy Remontowo-Budowlanej

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie budowlane.

Wskazane posiadanie uprawnień budowlanych.

Warunki pracy i płacy do omówienia z Zarządem Spółdzielni, Sejny, ul. 1 Maja 43.

k 3817-0

„WARSZAWA” górnazawodowa, techniczne sprawozdanie — sprzedam. Zygmunt Górski Topczewo 13, gm. Wyszki, woj. białostockie. g 3768-1

„ZUKA” (1984 rok prody, przebieg 13 000 km — sprzedam. Właściciel: Zbigniew Zajaczkowski, Głębokie, ul. Myśliwska 28, tel. 33-09. g 1349-0

S-321, przyczepa D-47, stan dobry — sprzedam. Tadeusz Rutkowski, kol. Rutkowskie Duże, 19-124 Jasny. g 3770-1

PIEC c.o., żelazny 200 m kw. ul. Mohyłowska 5 „A” m. 1. g 3780-1

CEGŁE z resztkami — tanio sprzedam. Tel. 311-84. g 3784-1

DOM zabudowania z ogrodem — tanio sprzedam. Właściciel: Czochłowski 7, gm. Knyaszyn. g 3774-1

DOM z ogrodem w Białymstoku — sprzedam. Właściciel: Białystok ul. Witebska 4/1. g 3773-1

SPRZEDAŻ komfortowy domek, budynek gospodarczy — centrum Suwałk oraz dział nad jeziorami. Właściciel: telefon 88-83, Suwałki. g 1297-0

GOSPODARSTWO 1,18 ha, dom, wietrznia, zabudowanie, czeszczyzna, ogród, realna wartość produkcji sadowniczej, foliowej, warzawowej — sprzedam. Warszawa 98 (Chociszewska), ul. Zawłazińska 59, Tel. 218-200-98 (po 20), o sobocie 15 do 30 lipca 1986. k 4029-1

SNOWIAZARKE WC-8 — sprzedam. Henryk Szepletowski wiesi Jabłoń — Dobki, poczta Jabłoń Kościelna. g 3779-1

ZOSTAŁO zagubione prawo jazdy kat. ABT na nazwisko i imię Jan Krasnowski, zam. Kuraszewo, 17-41 Policzna. p 1821-1

ZOSTAŁO zagubione prawo jazdy kat. ABCT, nr 700/83, Jan Kozłowski, Nurzec Wleś 49, 17-339 Nurzec. p 1230-0

lokalne

MIESZKANIE w Ełku — kupię. Wojciech Ogłodziński, Ełk, Wawelska 6/4. p 1309-0

MIESZKANIE własnościowe M-5 w Łomży — sprzedam. Tel. 42-80. g 3713-1

M-3 — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „3807”. ul. 1 Maja 43, Białystok. g 3807-1

GNIEZNO M-3 zamienię w Ełku. Tel. 39-82. g 1327-1

MIESZKANIE dwupokojowe lub domek jednorodzinny najchętniej w Głębokim — kupię. Węgorzewo, tel. 23-83. p 1311-1

różne

GOSPODARSTWO potrzebna do emerytury. Tel. 227-71. g 3825-1

Wyrazy szczerego współzucia
Koledze BAZYLEMU ŁUSZCZYŃSKIEMU
z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja, pracownicy oraz organizacje społeczno-polityczne Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku. k 4081-1

Wyrazy szczerego współzucia
Kol. MIECYSŁAWO POLAKOWI
z powodu zgonu
Ojca
składają:
dyrekcja i współpracownicy z Okręgowego Przedsiębiorstwa Wodno-Inżynierskiego w Głębokim. k 4077-1

aktualności: 17.30 Muzyczne dedykacje L. Filipowicz 18.05 Prolog dnia; 18.30 Jazz i piosenka; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio Dzieciom; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.15 Koncerti Życzeń; 20.45 „Pozaziemskie rozkosze” — fragm. opow.; 21.03 Kronika sportowa; 21.15 Kroniki wędrowek F. Liszta; 22.05 Zbliżenia; 22.15 Mała Polihymnia; 23.00 Informacje sportowe; 23.10 Panorama świata; 23.25 Dla tych, co nie lubią rocka.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Władomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00; 6.05 Muzyczne dzieło doby; 6.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenade; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Róża i piosenka las” — odc. pow.; 9.20 Piosenki na lato; 9.50 „Wierzyłem” — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedności; 11.10 Muzyczny non stop; 12.00 Zespół Muzyki Dawnej w Bydgoszczy; 12.30 Z klasyki bossa-novy; 13.05 Z malowniczej skrzynki; 13.30 Album operowy; 14.00 Muzyczne koncerty; 14.30 Folklor na mapie świata; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Muzyka młodych; 16.00 Dzieła, style, epoki; 16.30 „Przekładanka” — odc. pow.; 17.03 Program lokalny; 18.30 Wzrosty klub stereo; 19.30 Wieczór w filmarni; 21.10 Od ragtime’u do swinga; 21.30 Nagrane wczoraj; 21.35 Autorytet Dwójki; 21.40 „Wyskok”; 21.50 „Przeprawy”; 22.10 Słuchajmy razem — zaprasza T. Szałowicz; 23.00 „Róża i piosenka las” — odc. pow.; 23.20 Koncerty polski; 24.00 Głosey, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echo dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 19.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Maska” — odc. pow.; 9.05 Gwiazda tygodnia — S. Bishop; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 Akademię kwadrans; 10.15 Muzyczny Interlub; 10.50 Personal — komputer po polsku; 11.00 Polskie archiwum jazzowe; 11.30 Wskazywanie i ślad; 11.40 Gwiazda tygodnia — S. Bishop; 11.50 „Doktor Twardowski” — odc. pow.; 13.10 Poranna muzyka; 13.30 Wskazywanie i ślad; 13.40 Wskazywanie i ślad; 14.00 Wskazywanie i ślad; 14.10 Wskazywanie i ślad; 14.20 Wskazywanie i ślad; 14.30 Wskazywanie i ślad; 14.40 Wskazywanie i ślad; 14.50 Wskazywanie i ślad; 15.00 Wskazywanie i ślad; 15.10 Wskazywanie i ślad; 15.20 Wskazywanie i ślad; 15.30 Wskazywanie i ślad; 15.40 Wskazywanie i ślad; 15.50 Wskazywanie i ślad; 16.00 Wskazywanie i ślad; 16.10 Wskazywanie i ślad; 16.20 Wskazywanie i ślad; 16.30 Wskazywanie i ślad; 16.40 Wskazywanie i ślad; 16.50 Wskazywanie i ślad; 17.00 Wskazywanie i ślad; 17.10 Wskazywanie i ślad; 17.20 Wskazywanie i ślad; 17.30 Wskazywanie i ślad; 17.40 Wskazywanie i ślad; 17.50 Wskazywanie i ślad; 18.00 Wskazywanie i ślad; 18.10 Wskazywanie i ślad; 18.20 Wskazywanie i ślad; 18.30 Wskazywanie i ślad; 18.40 Wskazywanie i ślad; 18.50 Wskazywanie i ślad; 19.00 Wskazywanie i ślad; 19.10 Wskazywanie i ślad; 19.20 Wskazywanie i ślad; 19.30 Wskazywanie i ślad; 19.40 Wskazywanie i ślad; 19.50 Wskazywanie i ślad; 20.00 Wskazywanie i ślad; 20.10 Wskazywanie i ślad; 20.20 Wskazywanie i ślad; 20.30 Wskazywanie i ślad; 20.40 Wskazywanie i ślad; 20.50 Wskazywanie i ślad; 21.00 Wskazywanie i ślad; 21.10 Wskazywanie i ślad; 21.20 Wskazywanie i ślad; 21.30 Wskazywanie i ślad; 21.40 Wskazywanie i ślad; 21.50 Wskazywanie i ślad; 22.00 Wskazywanie i ślad; 22.10 Wskazywanie i ślad; 22.20 Wskazywanie i ślad; 22.30 Wskazywanie i ślad; 22.40 Wskazywanie i ślad; 22.50 Wskazywanie i ślad; 23.00 Wskazywanie i ślad; 23.10 Wskazywanie i ślad; 23.20 Wskazywanie i ślad; 23.30 Wskazywanie i ślad; 23.40 Wskazywanie i ślad; 23.50 Wskazywanie i ślad; 24.00 Wskazywanie i ślad; 24.10 Wskazywanie i ślad; 24.20 Wskazywanie i ślad; 24.30 Wskazywanie i ślad; 24.40 Wskazywanie i ślad; 24.50 Wskazywanie i ślad; 25.00 Wskazywanie i ślad; 25.10 Wskazywanie i ślad; 25.20 Wskazywanie i ślad; 25.30 Wskazywanie i ślad; 25.40 Wskazywanie i ślad; 25.50 Wskazywanie i ślad; 26.00 Wskazywanie i ślad; 26.10 Wskazywanie i ślad; 26.20 Wskazywanie i ślad; 26.30 Wskazywanie i ślad; 26.40 Wskazywanie i ślad; 26.50 Wskazywanie i ślad; 27.00 Wskazywanie i ślad; 27.10 Wskazywanie i ślad; 27.20 Wskazywanie i ślad; 27.30 Wskazywanie i ślad; 27.40 Wskazywanie i ślad; 27.50 Wskazywanie i ślad; 28.00 Wskazywanie i ślad; 28.10 Wskazywanie i ślad; 28.20 Wskazywanie i ślad; 28.30 Wskazywanie i ślad; 28.40 Wskazywanie i ślad; 28.50 Wskazywanie i ślad; 29.00 Wskazywanie i ślad; 29.10 Wskazywanie i ślad; 29.20 Wskazywanie i ślad; 29.30 Wskazywanie i ślad; 29.40 Wskazywanie i ślad; 29.50 Wskazywanie i ślad; 30.00 Wskazywanie i ślad; 30.10 Wskazywanie i ślad; 30.20 Wskazywanie i ślad; 30.30 Wskazywanie i ślad; 30.40 Wskazywanie i ślad; 30.50 Wskazywanie i ślad; 31.00 Wskazywanie i ślad; 31.10 Wskazywanie i ślad; 31.20 Wskazywanie i ślad; 31.30 Wskazywanie i ślad; 31.40 Wskazywanie i ślad; 31.50 Wskazywanie i ślad; 32.00 Wskazywanie i ślad; 32.10 Wskazywanie i ślad; 32.20 Wskazywanie i ślad; 32.30 Wskazywanie i ślad; 32.40 Wskazywanie i ślad; 32.50 Wskazywanie i ślad; 33.00 Wskazywanie i ślad; 33.10 Wskazywanie i ślad; 33.20 Wskazywanie i ślad; 33.30 Wskazywanie i ślad; 33.40 Wskazywanie i ślad; 33.50 Wskazywanie i ślad; 34.00 Wskazywanie i ślad; 34.10 Wskazywanie i ślad; 34.20 Wskazywanie i ślad; 34.30 Wskazywanie i ślad; 34.40 Wskazywanie i ślad; 34.50 Wskazywanie i ślad; 35.00 Wskazywanie i ślad; 35.10 Wskazywanie i ślad; 35.20 Wskazywanie i ślad; 35.30 Wskazywanie i ślad; 35.40 Wskazywanie i ślad; 35.50 Wskazywanie i ślad; 36.00 Wskazywanie i ślad; 36.10 Wskazywanie i ślad; 36.20 Wskazywanie i ślad; 36.30 Wskazywanie i ślad; 36.40 Wskazywanie i ślad; 36.50 Wskazywanie i ślad; 37.00 Wskazywanie i ślad; 37.10 Wskazywanie i ślad; 37.20 Wskazywanie i ślad; 37.30 Wskazywanie i ślad; 37.40 Wskazywanie i ślad; 37.50 Wskazywanie i ślad; 38.00 Wskazywanie i ślad; 38.10 Wskazywanie i ślad; 38.20 Wskazywanie i ślad; 38.30 Wskazywanie i ślad; 38.40 Wskazywanie i ślad; 38.50 Wskazywanie i ślad; 39.00 Wskazywanie i ślad; 39.10 Wskazywanie i ślad; 39.20 Wskazywanie i ślad; 39.30 Wskazywanie i ślad; 39.40 Wskazywanie i ślad; 39.50 Wskazywanie i ślad; 40.00 Wskazywanie i ślad; 40.10 Wskazywanie i ślad; 40.20 Wskazywanie i ślad; 40.30 Wskazywanie i ślad; 40.40 Wskazywanie i ślad; 40.50 Wskazywanie i ślad; 41.00 Wskazywanie i ślad; 41.10 Wskazywanie i ślad; 41.20 Wskazywanie i ślad; 41.30 Wskazywanie i ślad; 41.40 Wskazywanie i ślad; 41.50 Wskazywanie i ślad; 42.00 Wskazywanie i ślad; 42.10 Wskazywanie i ślad; 42.20 Wskazywanie i ślad; 42.30 Wskazywanie i ślad; 42.40 Wskazywanie i ślad; 42.50 Wskazywanie i ślad; 43.00 Wskazywanie i ślad; 43.10 Wskazywanie i ślad; 43.20 Wskazywanie i ślad; 43.30 Wskazywanie i ślad; 43.40 Wskazywanie i ślad; 43.50 Wskazywanie i ślad; 44.00 Wskazywanie i ślad; 44.10 Wskazywanie i ślad; 44.20 Wskazywanie i ślad; 44.30 Wskazywanie i ślad; 44.40 Wskazywanie i ślad; 44.50 Wskazywanie i ślad; 45.00 Wskazywanie i ślad; 45.10 Wskazywanie i ślad; 45.20 Wskazywanie i ślad; 45.30 Wskazywanie i ślad; 45.40 Wskazywanie i ślad; 45.50 Wskazywanie i ślad; 46.00 Wskazywanie i ślad; 46.10 Wskazywanie i ślad; 46.20 Wskazywanie i ślad; 46.30 Wskazywanie i ślad; 46.40 Wskazywanie i ślad; 46.50 Wskazywanie i ślad; 47.00 Wskazywanie i ślad; 47.10 Wskazywanie i ślad; 47.20 Wskazywanie i ślad; 47.30 Wskazywanie i ślad; 47.40 Wskazywanie i ślad; 47.50 Wskazywanie i ślad; 48.00 Wskazywanie i ślad; 48.10 Wskazywanie i ślad; 48.20 Wskazywanie i ślad; 48.30 Wskazywanie i ślad; 48.40 Wskazywanie i ślad; 48.50 Wskazywanie i ślad; 49.00 Wskazywanie i ślad; 49.10 Wskazywanie i ślad; 49.20 Wskazywanie i ślad; 49.30 Wskazywanie i ślad; 49.40 Wskazywanie i ślad; 49.50 Wskazywanie i ślad; 50.00 Wskazywanie i ślad; 50.10 Wskazywanie i ślad; 50.20 Wskazywanie i ślad; 50.30 Wskazywanie i ślad; 50.40 Wskazywanie i ślad; 50.50 Wskazywanie i ślad; 51.00 Wskazywanie i ślad; 51.10 Wskazywanie i ślad; 51.20 Wskazywanie i ślad; 51.30 Wskazywanie i ślad; 51.40 Wskazywanie i ślad; 51.50 Wskazywanie i ślad; 52.00 Wskazywanie i ślad; 52.10 Wskazywanie i ślad; 52.20 Wskazywanie i ślad; 52.30 Wskazywanie i ślad; 52.40 Wskazywanie i ślad; 52.50 Wskazywanie i ślad; 53.00 Wskazywanie i ślad; 53.10 Wskazywanie i ślad; 53.20 Wskazywanie i ślad; 53.30 Wskazywanie i ślad; 53.40 Wskazywanie i ślad; 53.50 Wskazywanie i ślad; 54.00 Wskazywanie i ślad; 54.10 Wskazywanie i ślad; 54.20 Wskazywanie i ślad; 54.30 Wskazywanie i ślad; 54.40 Wskazywanie i ślad; 54.50 Wskazywanie i ślad; 55.00 Wskazywanie i ślad; 55.10 Wskazywanie i ślad; 55.20 Wskazywanie i ślad; 55.30 Wskazywanie i ślad; 55.40 Wskazywanie i ślad; 55.50 Wskazywanie i ślad; 56.00 Wskazywanie i ślad; 56.10 Wskazywanie i ślad; 56.20 Wskazywanie i ślad; 56.30 Wskazywanie i ślad; 56.40 Wskazywanie i ślad; 56.50 Wskazywanie i ślad; 57.00 Wskazywanie i ślad; 57.10 Wskazywanie i ślad; 57.20 Wskazywanie i ślad; 57.30 Wskazywanie i ślad; 57.40 Wskazywanie i ślad; 57.50 Wskazywanie i ślad; 58.00 Wskazywanie i ślad; 58.10 Wskazywanie i ślad; 58.20 Wskazywanie i ślad; 58.30 Wskazywanie i ślad; 58.40 Wskazywanie i ślad; 58.50 Wskazywanie i ślad; 59.00 Wskazywanie i ślad; 59.10 Wskazywanie i ślad; 59.20 Wskazywanie i ślad; 59.30 Wskazywanie i ślad; 59.40 Wskazywanie i ślad; 59.50 Wskazywanie i ślad; 60.00 Wskazywanie i ślad; 60.10 Wskazywanie i ślad; 60.20 Wskazywanie i ślad; 60.30 Wskazywanie i ślad; 60.40 Wskazywanie i ślad; 60.50 Wskazywanie i ślad; 61.00 Wskazywanie i ślad; 61.10 Wskazywanie i ślad; 61.20 Wskazywanie i ślad; 61.30 Wskazywanie i ślad; 61.40 Wskazywanie i ślad; 61.50 Wskazywanie i ślad; 62.00 Wskazywanie i ślad; 62.10 Wskazywanie i ślad; 62.20 Wskazywanie i ślad; 62.30 Wskazywanie i ślad; 62.40 Wskazywanie i ślad; 62.50 Wskazywanie i ślad; 63.00 Wskazywanie i ślad; 63.10 Wskazywanie i ślad; 63.20 Wskazywanie i ślad; 63.30 Wskazywanie i ślad; 63.40 Wskazywanie i ślad; 63.50 Wskazywanie i ślad; 64.00 Wskazywanie i ślad; 64.10 Wskazywanie i ślad; 64.20 Wskazywanie i ślad; 64.30 Wskazywanie i ślad; 64.40 Wskazywanie i ślad; 64.50 Wskazywanie i ślad; 65.00 Wskazywanie i ślad; 65.10 Wskazywanie i ślad; 65.20 Wskazywanie i ślad; 65.30 Wskazywanie i ślad; 65.40 Wskazywanie i ślad; 65.50 Wskazywanie i ślad; 66.00 Wskazywanie i ślad; 66.10 Wskazywanie i ślad; 66.20 Wskazywanie i ślad; 66.30 Wskazywanie i ślad; 66.40 Wskazywanie i ślad; 66.50 Wskazywanie i ślad; 67.00 Wskazywanie i ślad; 67.10 Wskazywanie i ślad; 67.20 Wskazywanie i ślad; 67.30 Wskazywanie i ślad; 67.40 Wskazywanie i ślad; 67.50 Wskazywanie i ślad; 68.00 Wskazywanie i ślad; 68.10 Wskazywanie i ślad; 68.20 Wskazywanie i ślad; 68.30 Wskazywanie i ślad; 68.40 Wskazywanie i ślad; 68.50 Wskazywanie i ślad; 69.00 Wskazywanie i ślad; 69.10 Wskazywanie i ślad; 69.20 Wskazywanie i ślad; 69.30 Wskazywanie i ślad; 69.40 Wskazywanie i ślad; 69.50 Wskazywanie i ślad; 70.00 Wskazywanie i ślad; 70.10 Wskazywanie i ślad; 70.20 Wskazywanie i ślad; 70.30 Wskazywanie i ślad; 70.40 Wskazywanie i ślad; 70.50 Wskazywanie i ślad; 71.00 Wskazywanie i ślad; 71.10 Wskazywanie i ślad; 71.20 Wskazywanie i ślad; 71.30 Wskazywanie i ślad; 71.40 Wskazywanie i ślad; 71.50 Wskazywanie i ślad; 72.00 Wskazywanie i ślad; 72.10 Wskazywanie i ślad; 72.20 Wskazywanie i ślad; 72.30 Wskazywanie i ślad; 72.40 Wskazywanie i ślad; 72.50 Wskazywanie i ślad; 73.00 Wskazywanie i ślad; 73.10 Wskazywanie i ślad; 73.20 Wskazywanie i ślad; 73.30 Wskazywanie i ślad; 73.40 Wskazywanie i ślad; 73.50 Wskazywanie i ślad; 74.00 Wskazywanie i ślad; 74.10 Wskazywanie i ślad; 74.20 Wskazywanie i ślad; 74.30 Wskazywanie i ślad; 74.40 Wskazywanie i ślad; 74.50 Wskazywanie i ślad; 75.00 Wskazywanie i ślad; 75.10 Wskazywanie i ślad; 75.20 Wskazywanie i ślad; 75.30 Wskazywanie i ślad; 75.40 Wskazywanie i ślad; 75.50 Wskazywanie i ślad; 76.00 Wskazywanie i ślad; 76.10 Wskazywanie i ślad; 76.20 Wskazywanie i ślad; 76.30 Wskazywanie i ślad; 76.40 Wskazywanie i ślad; 76.50 Wskazywanie i ślad; 77.00 Wskazywanie i ślad; 77.10 Wskazywanie i ślad; 77.20 Wskazywanie i ślad; 77.30 Wskazywanie i ślad; 77.40 Wskazywanie i ślad; 77.50 Wskazywanie i ślad; 78.00 Wskazywanie i ślad; 78.10 Wskazywanie i ślad; 78.20 Wskazywanie i ślad; 78.30 Wskazywanie i ślad; 78.40 Wskazywanie i ślad; 78.50 Wskazywanie i ślad; 79.00 Wskazywanie i ślad; 79.10 Wskazywanie i ślad; 79.20 Wskazywanie i ślad; 79.30 Wskazywanie i ślad; 79.40 Wskazywanie i ślad; 79.50 Wskazywanie i ślad; 80.00 Wskazywanie i ślad; 80.10 Wskazywanie i ślad; 80.20 Wskazywanie i ślad; 80.30 Wskazywanie i ślad; 80.40 Wskazywanie i ślad; 80.50 Wskazywanie i ślad; 81.00 Wskazywanie i ślad; 81.10 Wskazywanie i ślad; 81.20 Wskazywanie i ślad; 81.30 Wskazywanie i ślad; 81.40 Wskazywanie i ślad; 81.50 Wskazywanie i ślad; 82.00 Wskazywanie i ślad; 82.10 Wskazywanie i ślad; 82.20 Wskazywanie i ślad; 82.30 Wskazywanie i ślad; 82.40 Wskazywanie i ślad; 82.50 Wskazywanie i ślad; 83.00 Wskazywanie i ślad; 83.10 Wskazywanie i ślad; 83.20 Wskazywanie i ślad; 83.30 Wskazywanie i ślad; 83.40 Wskazywanie i ślad; 83.50 Wskazywanie i ślad; 84.00 Wskazywanie i ślad; 84.10 Wskazywanie i ślad; 84.20 Wskazywanie i ślad; 84.30 Wskazywanie i ślad; 84.40 Wskazywanie i ślad; 84.50 Wskazywanie i ślad; 85.00 Wskazywanie i ślad; 85.10 Wskazywanie i ślad; 85.20 Wskazywanie i ślad; 85.30 Wskazywanie i ślad; 85.40 Wskazywanie i ślad; 85.50 Wskazywanie i ślad; 86.00 Wskazywanie i ślad; 86.10 Wskazywanie i ślad; 86.20 Wskazywanie i ślad; 86.30 Wskazywanie i ślad; 86.40 Wskazywanie i ślad; 86.50 Wskazywanie i ślad; 87.00 Wskazywanie i ślad; 87.10 Wskazywanie i ślad; 87.20 Wskazywanie i ślad; 87.30 Wskazywanie i ślad; 87.40 Wskazywanie i ślad; 87.50 Wskazywanie i ślad; 88.00 Wskazywanie i ślad; 88.10 Wskazywanie i ślad; 88.20 Wskazywanie i ślad; 88.30 Wskazywanie i ślad; 88.40 Wskazywanie i ślad; 88.50 Wskazywanie i ślad; 89.00 Wskazywanie i ślad; 89.10 Wskazywanie i ślad; 89.20 Wskazywanie i ślad; 89.30 Wskazywanie i ślad; 89.40 Wskazywanie i ślad; 89.50 Wskazywanie i ślad; 90.00 Wskazywanie i ślad; 90.10 Wskazywanie i ślad; 90.20 Wskazywanie i ślad; 90.30 Wskazywanie i ślad; 90.40 Wskazywanie i ślad; 90.50 Wskazywanie i ślad; 91.00 Wskazywanie i ślad; 91.10 Wskazywanie i ślad; 91.20 Wskazywanie i ślad; 91.30 Wskazywanie i ślad; 91.40 Wskazywanie i ślad; 91.50 Wskazywanie i ślad; 92.00 Wskazywanie i ślad; 92.10 Wskazywanie i ślad; 92.20 Wskazywanie i ślad; 92.30 Wskazywanie i ślad; 92.40 Wskazywanie i ślad; 92.50 Wskazywanie i ślad; 93.00 Wskazywanie i ślad; 93.10 Wskazywanie i ślad; 93.20 Wskazywanie i ślad; 93.30 Wskazywanie i ślad; 93.40 Wskazywanie i ślad; 93.50 Wskazywanie i ślad; 94.00 Wskazywanie i ślad; 94.10 Wskazywanie i ślad; 94.20 Wskazywanie i ślad; 94.30 Wskazywanie i ślad; 94.40 Wskazywanie i ślad; 94.50 Wskazywanie i ślad; 95.00 Wskazywanie i ślad; 95.10 Wskazywanie i ślad; 95.20 Wskazywanie i ślad; 95.30 Wskazywanie i ślad; 95.40 Wskazywanie i ślad; 95.50 Wskazywanie i ślad; 96.00 Wskazywanie i ślad; 96.10 Wskazywanie i ślad; 96.20 Wskazywanie i ślad; 96.30 Wskazywanie i ślad; 96.40 Wskazywanie i ślad; 96.50 Wskazywanie i ślad; 97.00 Wskazywanie i ślad; 97.10 Wskazywanie i ślad; 97.20 Wskazywanie i ślad; 97.30 Wskazywanie i ślad; 97.40 Wskazywanie i ślad; 97.50 Wskazywanie i ślad; 98.00 Wskazywanie i ślad; 98.10 Wskazywanie i ślad; 98.20 Wskazywanie i ślad; 98.30 Wskazywanie i ślad; 98.40 Wskazywanie i ślad; 98.50 Wskazywanie i ślad; 99.00 Wskazywanie i ślad; 99.10 Wskazywanie i ślad;



Wspaniały rekord świata na olimpijskiej pływalni w pierwszym dniu Igrzysk Dobrej Woli

Już pierwszego dnia zawodów na olimpijskiej pływalni padł pierwszy rekord świata. Wycieczny tego dokonał Władimir Salnikow (ZSRR), który przepłynął 800 m stylem dowolnym w czasie nowego rekordu — 7.50,64, poprawiając własne osiągnięcie sprzed trzech lat o 1,69 sek.

„Bardzo chciałem uzyskać wynik w granicach rekordu — powiedział Salnikow. Płynąłem ostro od startu, systematycznie dodawałem mi to sił. Gdy zorientowałem się, że jestem między innymi na 600 m byłem już przekonany, że padnie rekord. Czy utrzymam tę formę do sierpniowych mistrzostw w Madrycie? Myślę, że tak. Mam za sobą bardzo dobre przygotowania i jak twierdzi mój trener, a zarazem moja żona Marina, w Madrycie mogę popłynąć jeszcze szybciej.”

Zanim jednak rozległ się hymn radziecki na cześć Salnikowa na najwyższy masz powędrowała flaga amerykańska. Pierwszy złoty medal igrzysk Dobrej Woli zdobyła Amerykanka Andżel Myers przepływając 50 m st. dowolnym w czasie 25,80 sek. W drugim dniu najcenniejszy rezultat osiągnęła reprezentantka NRD Birta Weigang zwyciężając na 100 m st. mot. w czasie 1.00,38. Polka Dorota Chyłak w wyścigu na 200 m st. klas. zajęła dopiero dziewiątą lokatę z bardzo słabym wynikiem 2.40,77 przegrując do złotej medalistki Eleny Welkovej (ZSRR) ponad 10 sek. Popłynęła ona jednak z kontuzją, która odnowiła się jej podczas rozgrzewki.

Kolejną konkurencją Igrzysk Dobrej Woli w Moskwie był bieg maratoński kobiet. Świat-

na formę zaprezentowały biegaczki radzieckie, które uplasowały się na pięciu czołowych lokatach. Najlepszą z nich była Nadieżda Gumierowa — 2.33,35.

W pierwszym dniu rywalizacji koszykarek USA pokonało Jugosławie 72:53, ZSRR wygrał z Czechosłowacją 74:61 i Brazylia pokonała Bułgarię 91:84.

W Ośrodku Jeździeckim w Bitycu rozpoczęły rywalizację pięciobojsi. 66 zawodników z 12 krajów wystartowało do pierwszych konkurencji jazdy konnej. Wśród nich wiele znanych imion: Anatolij Starostin, Igor Swarcz, Mike Burley, a także czterech Polacy: Chmielewski, Maciaszczyk, Olszewski i startujący tylko indywidualnie Olesinski.

Zwyciężył Detlef Krenher (RFN) — 1100 pkt. (1.35,10) przed Germaem Jufierowem — 1100 pkt. (1.37,20). Trzynasty Piotr Maciaszczyk — 1041 pkt. Drużynowo po jeździe konnej prowadzi Węgry przed ZSRR, Włochami, USA i Polską.

Natomiast kobiety rozegrały w pięcioboju jako pierwszą konkurencję szermierkę. Zwyciężyła Tatiana Czernieckaja (ZSRR) — 1044 pkt. Trzecią była Anna Baján (Polska) — 1002 pkt. Drużynowo 1. Polska, — 2398, 2. ZSRR — 2538, 3. Francja — 2496 pkt.

W niedzielną, drugą konkurencję pięcioboju nowoczesnego kobiet była jazda konna. Zwycięstwo odniosła Magdalena Jedlewska. Polka miała bezbłędny przejazd, tak jak inne trzy konkurentki. Nasza reprezentantka przejechała jednak parcourse najszybciej. Anna Baján była 26, Iwona Dąbrowska — 29 a Barbara

Kotowska — 45. Drużynowo jazdę konną wygrała Francja — 3216 pkt. a Polska zajęła z dorobkiem 2990 pkt. 8 miejsce.

Po dwóch konkurencjach indywidualnie prowadzi Sophie Moresse (Francja) — 2122 pkt. Anna Baján, mająca 2042 pkt., plasuje się na 3 pozycji. W rywalizacji zespołowej lideruje Polska — 5928 pkt. przed Francją — 5712 pkt.

Na wysokim poziomie stały finały pierwszych konkurencji lekkoatletycznych. W skoku na dal mężczyźni Robert Emilian (ZSRR) wyniósł 8,61 m ustanowił nowy rekord Europy. Poprzedni należał do Lutza Dombrowskiego (NRD) i był gorszy o 7 cm.

Bardzo dramatyczną walkę stoczyły sprinterki w biegu na 100 m. Dwie zawodniczki Evelyn Ashford (USA) i Heike Drechsler (NRD) uzyskały ten sam, doskonały czas 10,91 sek. O zwycięstwie reprezentantki USA musiała zdecydować fotokomórka. W biegu na 110 m ppl. triumfował Amerykanin Greg Foster — 13,25 sek. przed Andriejem Prokofiewem (ZSRR) — 13,28 i Keithem Tellym (USA) — 13,31 sek.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

43 RAJD POLSKI
Zwycięstwem zawodników jugosłowiańskich Branislava Kusmika i Rudi Sallega jadących na „Renault-5 turbo” zakończył się we Wrocławiu 43 Samochodowy Rajd Polski. Drugie miejsce zajęł Andrzej Koper i Krzysztof Geborys na „Renault-11 turbo” a trzecie Janusz Szerla i Marek Ożegbło na „Polonezie 2000”.

REKORD ŚWIATA I. KRISTIANSEN
Podczas lekkoatletycznego mitingu w Oslo Norwegia Ingrid Kristiansen ustanowiła wynikiem 30,59 min. nowy rekord świata w biegu na 10,000 m.

O PUCHAR LATA
W kolejnej rundzie piłkarskich rozgrywek o Puchar Lata St. Gallen przegrał z Wiedzmem 1:0 (0:1 0:1), Hannover 96 Helmsstedt zremisował z Legią Warszawa 2:2 (1:1), Górnik Zabrze pokonał Malineo FC 1:0 (1:0), a Linzer ASK zremisował z Lechem Poznań 1:1 (0:1). Górnik prowadzi w tabeli II grupy III. Wzdzew i Lech zajmują 2 miejsca a Legia plasuje się na 4 pozycji.

MISTRZOSTWA MŁODZICH KOLARZY
W Casablance rozpoczęły się mistrzostwa świata w kolarstwie juniorów. Wyścig drużynowy przyniósł sukces Włochom 1:34,02, który wyprzedził ZSRR — 1:34,21,86 i NRD — 1:38,32,94. Polska, w gronie 19 drużyn, zajęła z czasem 1:41,19 siódme miejsce.

NA KORTACH WIMBLEDONU
W finale gry pojedynczej kobiet tenisowej Martina Navratilova (USA) pokonała Han Mandliková (CSRS) 7:6, 6:3.
W grze podwójnej mężczyzn triumfowali ubiegłoroczni zwycięzcy Wimbledonu Boris Becker (RFN), który pokonał w finale Ivana Lendę 6:4, 6:3, 7:6.

4. Wisła	23	24:12
5. Resovia	23	20:11
6. Górnik	22	24:9
7. Włókniarz	21	22:11
8. Stal	19	18:8
9. Igołopol	19	15:9
10. Broń	19	23:18
11. Olimpia	19	17:12
12. Korona	19	12:7
13. Start	19	18:15
14. Ursus	17	17:14
15. Unia	14	18:20
16. Błękitni	10	8:14

W najbliższym zwycięstwie odniosły: Polonia i Wisła — po 17; najwięcej — Unia i Błękitni — po 8.
Najwięcej remisów, wywalczyły: Igołopol i Unia — po 12; najmniej — Broń — 4.
Najmniej porażek doznała Polonia — 6; najwięcej — Błękitni — 16.
Jagiellonia wygrała 13 spotkań, zremisowała — 11 i przegrała — 7.
Niejedynakim zespołem na własnym stadionie był jedynie Hutnik. Natomiast Jagellonia, Resovia i Polonia przegrały tylko po jednym meczu.
Najskuteczniejszą grala na wyjazdach Wisła, która odniosła 7 zwycięstw.
Najdłuższą serię bez porażki — 10 spotkań — miała Jagellonia.
W 20 spotkaniach rozegranych w II grupie strzelono 499 bramek, co daje przeciętnie, w jednym meczu 2,99 gola.
Kolejnym strzelcą został w tej grupie Włókniarz (Polonia), który zdobył 30 bramek. J. Bayer, choć nie grał tylko w rundzie wiosennej, strzelił 8 goli i stał w tej klasyfikacji 5. miejsce. A oto pozostaali strzelcy Jagiellonii: Czwikier — 8, Michałowicz — 4, Ja-

Ćwiczą do boju

Piłkarze powrócili z mistrzostw w Meksyku. Na miejscu trener Piechniczek był w miarę pokorny, podawał się do dymisji i w ogóle przyznawał, że reprezentacja grała źle. W drodze powrotnej przemysłał sprawę i na konferencji prasowej na lotnisku zajął stanowisko, że mistrzostwo w Meksyku było w ogóle nie osiągnięciem, a mecz z Brazylią był w ogóle prawie niesamowity, chociaż przegraliśmy 4:0, rzecz jasna całkowicie przypadkowo.

Dość daleko trzeba było jechać, aby wyciągnąć wnioski. Jak należało się spodziewać pan trener, a także szefowie administracji naszej ekipy zaczęli obecnie robić nam przystawki i tradycyjnie wodę z mózgu. Że w gruncie rzeczy nie było tak źle, jednakże zwrócić uwagę na to, że do drugiej rundy, skrzywdził nas sędzia, a mecz z Brazylią był w ogóle prawie niesamowity, chociaż przegraliśmy 4:0, rzecz jasna całkowicie przypadkowo.

Tradycja w naszym sporcie stała się przekonaniem, że każdy kibic choruje na wrodzone wodogłowie i można mu wmówić wszystko.

Tymczasem każdy widział gołym okiem jak było, że nasz zespół grał kompromitująco, a do II rundy wczłógaliśmy się tylko dzięki drużynie Maroka.

Nie wszyscy wszakże dają się zwariować np. samozadwoleńca pana Piechniczka zdenerwowało „Przebieg Sportowy”, który w komentarzu do wypowiedzi trenera napisał co następuje: „...od lat dla pana Piechniczka każdy kto go chwali — jest zwałwa, każdy kto ma jakies zastrzeżenia — jest matolem, który niczego nie rozumie.”

W „Przebiegu Sportowym” pracują fachowcy. Od lat wiedzą co się dzieje z naszą piłką nożną. Ich opinia znalazła potwierdzenie w wypowiedzi znakomitego bramkarza Jana Tomaszewskiego, który bezpośrednio po meczu z Brazylią stwierdził, że nie był to mecz tylko kompromitacja, a w ogóle ustalenie składu przed każdym spotkaniem przypominało mu grę w toto-lotko, a nie przemysłową koncepcję taktyczną.

Jak na razie jedynie Tomaszewski powiedział odważnie co myśli i na czym się zna. Można odnieść wrażenie, że generalnie zaczyna się jakby lukrowanie sprawy, aby nawet z tego najsłabszego startu zrobić sukces. Faktycznie sukcesem jest w ogóle zakwalifikowanie się do mistrzostw świata. Od naszych piłkarzy nie można więc wymagać, aby znów zdobyli medal czy byli w czołówce, można było wczekać, aż się spróbują chociaż pograć trochę w piłkę nożną, gdyż tym akurat zajmują się zawodowo od lat wielu. W praktyce było tak, że Polacy ganiłi za piłkę, a piłka jakby uparcie trzymała się przeciwników.

Nie mamy w wycieczce kopac leżacego, gdyż jest to zbyt łatwe i zbyt banalne. Trzeba chyba jednak zastanowić, dlaczego trener i dzieln nasi działacze — rzecz jasna zdenerwowani faktem, że



musieli wrócić wcześniej — próbują teraz wzmocnić dziesiątkom milionów ludzi, że nasze orły nie tylko dały z siebie wszystko, ale jeszcze więcej. Dali rzeczywiście tyle, ile mogli czyli nie i to jest niewątpliwie nasz największy sukces. Jeżeli w lidze grają tylko tak, aby zarobić, jeżeli powszechnie mówi się, że ligowa ta-bela ustala jest nie przy pomocy bramek, ale milionów złotych, które płaci się komu trzeba — to to jest właśnie problem, o którym trzeba teraz mówić, kiedy wrócili z Meksyku.

Na tym można by właściwie zakończyć krótki komentarz o starcie piłkarzy w Meksyku, a zacząć dyskusję, dlaczego piłka nożna jest najbardziej chorym sportem w naszym kraju i dlaczego od lat wszelkie afery i ataki są tak dokładnie kamuflowane.

Ze startu w mistrzostwach świata trzeba jednak wysunąć jeden wniosek polityczny. Może wreszcie trener piłkarski zacząć znowu grać np. na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, do czego dotychczas trener nie dopuszczał twierdząc, że brak atmosfery na tym stadionie może spowodować podcięcie skrzydeł naszym orłom. Tymczasem w Meksyku — zostały podjęte wszystkie kroki, które gdzie indziej, warto więc może wrócić jednak nad Wisłę.

JERZY IWASZKIEWICZ

W sporcie poźarniczym Trzy medale MP dla białostoczan

Na stadionie olimpijskim we Wrocławiu zakończyły się mistrzostwa Polski w sporcie poźarniczym. Udział wzięło ponad 500 zawodników. Rywalizacja czołowych zawodników w tej dyscyplinie dostarczyła publiczności sporo emocji. Na przykład bieg na dystansie 100 m przez poźarniczy tor przeszkód wymaga pokonania 2-metrowej ściany, przebiegnięcia po 8-metrowej równiżni, a także podwiązania dwóch odcinków drabin strażackich.

Tradycyjnie miejsca na podium wywalczyli reprezentanci Białego-

4. Jagiellonia	12	14:16
5. Górnik	11	12:25
6-7. Resovia	10	10:17
Włókniarz		
8. Błękitni	9	15:23
9. Korona	9	9:17
10. Broń	9	9:18
11. Stal	9	15:25
12. Olimpia	9	13:25
13. Hutnik	8	7:17
14. Unia	8	10:24
15. Start	8	13:28
16. Ursus	5	8:22

stokiewicz i Kulesza — po 3. D. Bayer, Miszewski, Mojsa i Tleszkow — po 2. Szulczycki, Gierzejewicz, Szusza i Ambrożej — po 1.
W 13 białostockich piłkarskich zobaczono 3016 kartonki. Najwięcej — cztery — Ambrożej. Trzydzieści nie ukarani zostali: Cwikier, Bartnowski, Mojsa, Romanuk.
W rozgrywkach II ligi w sezonie 1985/86 wystąpiło 20 klubów Jagiellonii. Prawdziwym rekordzistą jest Mirosław Sowiński, który rozegrał pełnych 30 spotkań, trzy razy zdobył gola, strzelając 2700 minut! A oto czas gry pozostałych jagiellonczyków (w nawiasie ilość meczów): Kulesza — 2390 (29), Bartnowski — 2200 (28), Michałowicz — 2112 (28), Czwikier — 2072 (27), Szusza — 2033 (24), Cwikier — 1933 (23), Mojsa — 1783 (20), Łasowski — 1833 (19), Ambrożej — 1580 (18), Gierzejewicz — 1550 (15), Jaskiewicz — 1129 (16), Tleszkow — 1116 (15), Fiedorczuk — 1105 (14), J. Bayer — 933 (14), Miszewski — 930 (14), D. Bayer — 733 (16), Romanuk — 730 (8), Szulczycki — 470 (14), Fieszecki — 49 (2).

TOTO-LOTEK
I losowanie: 1, 8, 21, 25, 33, 44, dod. 4
II losowanie: 3, 5, 6, 23, 36, 40
D. KLIMASZEWSKI



Widok na Verudę, gdzie rozgrywali swoje pojedynki szachiści Jagiellonii.

Największa na świecie

Korespondencja własna z Jugosławii

Ciepłe morze (wiadomo — być fakt, jaki zdarzył się na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej. Do przedziału gdzie jechali zawodnicy Jagiellonii wszedł jugosłowiański celnik i gdy dowiedział się, że wszyscy jadą do Puli, to zapytał z mięścia: „Czy jesteście szachistami?” Padła odpowiedź tak. Wówczas spytał ilu jest w drużynie mistrzów. Prezes Okręgowego Związku Szachowego WFS w Białymstoku — Jan Górski barwnie, ale po serbskochorwacku przedstawił jagiellonczyków. Każdemu z nich uściślał rękę i wychodząc życzył sukcesów w Puli.

Na każdym kroku spotyka się widoczne ślady panowania Imperium Rzymskiego, zwłaszcza w II i I wieku p.n.e., kiedy Istria była w pełnym rozkwicie. Największym miastem Istrii jest starożytna Pula, ważny ośrodek gospodarczy i kulturalny. Jeżeli chodzi o sport to Pula zasłynęła i to nie tylko w Europie z międzynarodowego festiwalu szachowego organizowanego z okazji Dni Święta Międzyz. W zawodach tych startuje tradycyjnie około 5 tys. szachistów z kilku państw, przede wszystkim z Jugosławii. „Królewska gra” jest dyscypliną niezwykle popularną w Jugosławii. W szachy grają dosłownie wszędzie. W oczekiwaniu na pociąg, w czasie podróży, na plażach. W tegorocznym festiwalu, który rozgrywany jest tradycyjnie na przełomie maja—czerwca udział wzięły drużyny Szwajcarii, Austrii, RFN, Węgier, Rumunii, CSRS i Polski. Nasz kraj reprezentowany był przez Łączność Bydgoszcz, Anilane Łódź, Konstal Chorzów i tradycyjnie już przez Jagiellonię Białostok.

O zwycięstwie walczyły 4-osobowe zespoły podzielone na 26 grup po 16 w każdej. Niezależnie od festiwalu 16 najlepszych drużyn jugosłowiańskich walczyło o puchar im prezydenta Józefa Buchar Tito. Trzeba wiedzieć, że Tito był wielkim sympatykiem gry w szachy, a nawet brał udział w niektórych turniejach. Puchar jego imieniem jest najcenniejszym trofeum. Tito to symbol walki narodowowyzwoleńczej Jugosławii i ich jedności. Portrety Tito można znaleźć wszędzie w urzędach państwowych, w lokalach organizacji społecznych, w halach fabrycznych, w bardziej lub mniej reprezentacyjnych restauracjach, kawiarniach, prywatnych warsztatach, domach, w każdej republice jugosłowiańskiej.

Honorowymi gośćmi tegorocznego turnieju o puchar Tito byli mistrzowie świata Maja Czuburdanidze i Garri Kasparow.

Masowy festiwal szachowy rozgrywany był w Medulinie i Verudeli. Zawodnicy rozlokowani zostali w czterogwiazdkowych hotelach, gdzie rozgrywali też swoje partie. W chwilach wolnych od spotkań analizowali posunięcia, opracowywali plan taktyczny przed kolejnymi pojedynkami, toczyli najchętniej w plenerze towarzyskie spotkania.

Wspólnie z drużyną wspięli się na drabinie hakowej. W pierwszym trójce zabrakło naszego reprezentanta. Dotychczas w tej konkurencji nadawali białostoczanin.

Rywalizacja o tytuł mistrzowski była zaciekła i wyrównana. Wyniki z pewnością byłyby lepsze, gdyby nie trudne warunki rozgrywania konkurencji w tropikalnym — 33-stopniowym upale.

Ostatnią konkurencją w mistrzostwach Polski były poźarnicze ćwiczenia bojowe. Tytuł mistrzowski w tej konkurencji zdobyli reprezentanci Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej z Pily. Na płacym miejscu uplasowała się Łomża.

W punktacji generalnej po czterech konkurencjach zwyciężył Lublin przed Opolem, Bielsko-Białą, Gdańskiem, Białymstokiem i Łodzią.

W dniach 3—9 sierpnia br. w Poznaniu odbędą się XIII międzynarodowe zawody państw socjalistycznych w sporcie poźarniczym. (Let)

III etap — (około 70 km) — 1. Makuchowski, 2. Szczucki, 3. Zemek (Włókniarz Łódź).

IV etap — (około 50 km) — 1. Kosmała (Neptun Gdańsk), 2. Mońko (Piast Nowa Ruda), 3. Byczkowski (Piast Nowa Ruda).

V etap — jazda drużynowa (40 km) — 1. GKS Piast Nowa Ruda — 52,09, 2. LKS Spółdzielca Lublin — 53,08, 3. Neptun Gdańsk — 53,16.

Indywidualnie zwyciężył Mieczysław Mońko — 5:22,27 przed Mariuszem Jakubcem (Kolejarz Częstochowa) — 5:22,37 i Piotrem Kosmałą — 5:22,39 (Let)

Zawody indywidualne zwyciężył Mieczysław Mońko — 5:22,27 przed Mariuszem Jakubcem (Kolejarz Częstochowa) — 5:22,37 i Piotrem Kosmałą — 5:22,39 (Let)

Zawody indywidualne zwyciężył Mieczysław Mońko — 5:22,27 przed Mariuszem Jakubcem (Kolejarz Częstochowa) — 5:22,37 i Piotrem Kosmałą — 5:22,39 (Let)

Igrzyska Młodzieży Szkolnej zakończone

Siatkarze w blasku srebra

XI Igrzyska Ogólnopolskie Młodzieży Szkolnej, które 30 czerwca rozpoczęły się w Łodzi, znalazły się na finiszu. W sobotę rozdano ostatnie medale, a wczoraj odbyło się uroczyste zamknięcie tej wielkiej imprezy sportowej.

W spadochronowych MP Ewa Skorupska brązową medalistką

Na lotnisku Aeroklubu Mleczkiego zakończyły się VIII mistrzostwa Polski w wieloboju spadochronowym. W zawodach startowało 57 reprezentantów aeroklubów i klubów wojewódzkich oraz drużyna PSC Halle.

Statystyczny obraz II grupy II ligi

JESIEŃ		WIOSNA			
1. Polonia	23	25:12	1. Jagiellonia	21	23:10
2. Wisła	22	21:12	2. Resovia	20	19:12
3. Broń	20	17:10	3. Polonia	18	21:14
4. Hutnik	17	20:10	4. Górnik	18	16:18
5. Stal	16	20:19	5. Włókniarz	17	18:13
6. Igołopol	16	12:12	6. Hutnik	17	13:12
7. Górnik	15	20:16	7. Wisła	17	15:13
8. Włókniarz	14	14:15	8. Igołopol	16	12:10
9. Jagiellonia	14	13:14	9. Korona	15	11:10
10. Start	14	17:22	10. Olimpia	15	11:15
11. Olimpia	13	19:22	11. Unia	13	12:16
12. Korona	13	10:14	12. Start	13	15:21
13. Resovia	13	11:16	13. Stal	12	13:14
14. Błękitni	11	14:20	14. Ursus	12	15:19
15. Ursus	10	10:17	15. Błękitni	8	9:17
16. Unia	9	16:28	16. Broń	8	15:20

DOM WYJAZD

1. Polonia	27	30:9	1. Wisła	16	12:13
2. Hutnik	26	28:5	2. Polonia	14	16:17
3. Jagiellonia	23	22:8	3. Igołopol	13	9:13

Ponad 80 juniorów w tradycyjnym wyścigu im. Michała Kajki

W dniach 3—6 bm. rozegrano w Elku i okolicach 26 ogólnopolski wyścig kolarski im. Michała Kajki w kategorii juniorów. Startowało 84 zawodników z 24 klubów.

Wyniki. I etap — jazda indywidualna (2100 m) — 1. Makuchowski (Górnik Polkowice) — 2:17,00, 2. Kolomański (Flota Gdynia) — 2:20,07, 3. Wiśniewski (Neptun Gdańsk) — 2:21,01.

II etap — kryterium uliczne w Elku (25 okrążeń po 2200 m) — 1. Szczucki (MZLKS Raszów) — 14 pkt., 2. Mackedziński (PRIM Elk) — 8 pkt.

III etap — (około 70 km) — 1. Makuchowski, 2. Szczucki, 3. Zemek (Włókniarz Łódź).

IV etap — (około 50 km) — 1. Kosmała (Neptun Gdańsk), 2. Mońko (Piast Nowa Ruda), 3. Byczkowski (Piast Nowa Ruda).

V etap — jazda drużynowa (40 km) — 1. GKS Piast Nowa Ruda — 52,09, 2. LKS Spółdzielca Lublin — 53,08, 3. Neptun Gdańsk — 53,16.

Indywidualnie zwyciężył Mieczysław Mońko — 5:22,27 przed Mariuszem Jakubcem (Kolejarz Częstochowa) — 5:22,37 i Piotrem Kosmałą — 5:22,39 (Let)

Zawody indywidualne zwyciężył Mieczysław Mońko — 5:22,27 przed Mariuszem Jakubcem (Kolejarz Częstochowa) — 5:22,37 i Piotrem Kosmałą — 5:22,39 (Let)

Zawody indywidualne zwyciężył Mieczysław Mońko — 5:22,27 przed Mariuszem Jakubcem (Kolejarz Częstochowa) — 5:22,37 i Piotrem Kosmałą — 5:22,39 (Let)